**Nr. 60.** We Lwowie Czwartek dnia 13. Marca 1879. **Rok XII.**

*Wychodzi codziennie.*

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

*Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:*

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 8, naprzeciw Hotelu Żurza; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego.“ — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

**Lwów** 12. marca.

W całej prasie moskiewskiej i w zostającej w służbie rządu rosyjskiego prasie zagranicznej znajdujemy od pewnego czasu artykuły tchnące nieufnością ku Niemcom, i ubolewające nad tem, że Rosja w sprawie wschodniej „padła ofiarą swych pzymierzy“.

Z powodu tych wyrzekań organów moskiewskich *Journal des Debats* zamieszcza nader znaczący artykuł, który w streszczeniu w miejscu tem podajemy:

Z artykułu tego wynika najpierwiej, że jeszcze przed wybuchem powstania w Bośnji, wszyscy poważni ludzie ostrzegali Rosję aby zbyt nie wierzyła Niemcom, które zachęcały ją nawet pośrednio do rzucenia się na Turcję. Tradycyjna polityka gabinetu petersburgskiego od czasów Katarzyny II. aż do fatalnego porozumienia się jej z Prusami w r. 1863 zależała zawsze na podtrzymywaniu spółzawodnictwa między Austrją i Prusami w Niemczech i na opiekowaniu się drobnemi państwami Rzeszy niemieckiej. Polityka ta nadawała Rosji wielkie znaczenie, czyniąc z niej opiekuna i rozjemcę spraw niemieckich, a zarazem pozwalała jej pracować swobodnie nad utrzymaniem i pomnożeniem wpływu jej na Wschodzie. — Za panowania Mikołaja wola Rosji była wszechwładną nie tylko w Stuttgardzie i Monachjum ale także w Berlnie, i dość było słów kilka potężnego cara, aby zmusić Prusy do do podpisania tak poniżających dla Hohenzolernów punktów Ołomunieckich.

Bismark obalił pod Sadową i Sedanem cały gmach przewagi moskiewskiej w Niemczech, wzniesiony pracą i intrygami poprzednich carów, i na miejscu związku państw małych i z natury rzeczy pokojowo usposobionych, które z konieczności widziały w Rosji swego przyjaciela i opiekuna, wzniósł groźną potęgę zjednoczonych Niemiec, na razie przyjaźnie dla Rosji usposobionych, ale zbyt silnych, aby przyjaźń ich można było uważać za stałą i mogącą przetrwać wszelkie próby.

W pierwszej chwili po rozgromie Austrji i Francji, Rosja miała stanowisko nadzwyczaj świetne pod względem moralnym, cała Europa bowiem spoglądała na nią jako na jedyne mocarstwo mogące przeciwważyć gniotący ją wpływ Niemiec. Z całego przebiegu dziejów nowożytnych przekonywamy się, że ilekroć jedno mocarstwo zyskuje zbyt wielką przewagę w Europie, wszystkie inne grupują się instynktownie około tego z pomiędzy nich, które jest najpotężniejsze i może przeto stanowić punkt oparcia przeciw przemocy. Rossja zaś po wypadkach z r. 1866 i 1870 posiadała wszystkie warunki potrzebne na to, aby służyć za taki punkt oparcia, siły jej bowiem były nienaruszone i w ogólnem przekonaniu uchodziła ona za stokroć potężniejszą, niż się okazała w ostatniej wojnie tureckiej.

Od roku 1871 oczy Europy całej przestraszonej przewagą Niemiec zwrócone były na Rosję, a Francja tak dalece wierzyła w jej potęgę i rozum polityczny, że zapomniawszy o poparciu pośredniem, którego car udzielił Niemcom przy rozgromie jej w roku 1870, gotową była ulegać ślepo jej wpływom.

Austrja szukała także poparcia w Rosji i zbliżenia się z nią, czego wyrazem była podróż cesarza Franciszka-Józefa do Petersburga i częste wizyty arcyksiążąt u dworu carskiego. Nakoniec Anglja nawet, pomimo współzawodnictwa w sprawach Azji Środkowej, gotową była, jak to dowodzi spieszne załatwienie przez hr. Szuwałowa sporu o Chiwę i małżeństwo księcia edymburgskiego z córką cara, na znaczne ustępstwa, byleby tylko zachować dobre stosunki z Rosją. Zresztą w tym właśnie czasie do steru władzy przyszło w Anglji stronnictwo Torysów, którego polityka opierała się zawsze na przymierzu z Rosją, a w skutek szczęśliwego zbiegu okoliczności, car znalazł się w skutek wypadków z roku 1866 i 1870 w położeniu równie świetnem, jak to, w którem był ojciec jego po roku 1848, gdyż Europa cała widziała w nim jedynym obronę i oporę przed przewagą niemiecką. Głos Rosji pozyskał nakoniec tak olbrzymie znaczenie, że dość było jednego słowa cara, aby powstrzymać Niemcy od ponownej zaczepki Francji w r. 1875.

Czyż można dziwić się, a raczej czyż nie należało przewidywać, że w obec podobnego stanu rzeczy ks. Bismark nie będzie przeszkadzać, a nawet będzie zachęcać Rosję do „krucjaty przeciw niewiernym“, do której popychały ją komitety panslawistyczne moskiewskie? Wojna z Turcją zmuszała Rosję do skoncentrowania wszystkich jej sił w stronie Wschodu i osłabiała, jeżeli nie unicestwiała wpływ jej na sprawy Zachodu, w których żelazny kanclerz chce pozostać panem absolutnym, i była zatem bardzo na rękę Niemcom. Oprócz tego wojna ta sprowadzić musiała wycieńczenie Rosji pod względem wojskowym i finansowym, w skutek którego carstwo skazane być musiało przez ciąg długiego szeregu lat na bezczynność, która pozwoli Niemcom ustalić ostatecznie swą potęgę i przewagę w Europie zachodniej. Trzeba było być tak zaślepionym jak panslawiści moskiewscy, aby nie sądzić, że Rosja mogła wyjść z wojny ostatniej nie osłabioną i aby nie straciła na długo wpływu na sprawy europejskie.

Ks. Bismark od samego początku zawikłań wschodnich oświadczył wyraźnie, że nie zezwoli nigdy, aby wypadki te naruszyły sferę interesów austrjackich, a popychając Austro-Węgry do zajęcia Bośnji, dążył do stworzenia spółzawodnictwa między mocarstwem tem a Rosją. Widział on jasno, że skoro tylko podział Turcji jest rzeczą nieuniknioną, trzeba koniecznie postawić przeciw przewadze moskiewskiej na Wschodzie interes austrjacki, i doprowadzić do tego, żeby porozumienie tych dwóch mocarstw, któremu nic nie stoi na przeszkodzie, w sprawach zachodniej Europy uniemożliwionem zostało spółzawodnictwem ich na półwyspie bałkańskim. Ze strony ks. Bismarka nie było w postępowaniu tem ani złej wiary, ani nienawiści dla Rosji, o którą półurzędowa prasa moskiewska go oskarża, gdyż program polityki wschodniej Niemiec znany był oddawna. Ks. Bismark głosił przy każdej sposobności z całą możliwą otwartością, że niemniej go obchodzą interesa Austrji jak interesa Rosji na Wschodzie, i że nie poświęci nigdy jednych dla drugich, i nikt nie ma racji oskarżać go o brak otwartości. Prędzej zarzucićby można, że ofiary polityki jego nie brały dość na serjo tej otwartości jego, i zamiast obmyślenia środków zaradczych przeciw takowej, ulegały z rezygnacją wszystkim pomysłom jego.

Na gorzkie rozczarowania Rosja nie potrzebowała czekać zbyt długo. Z krwawej, ciężkiej i w końcu zwycięzkiej wojny Rosja wyniosła najpierw naukę, że wojna nawet szczęśliwa jest zawsze nieszczęściem, i że w sprawach politycznych i finansowych, zarówno jak w tych, które dotyczą wpływu i uroku państwa, wojna zawsze wiele kosztuje, a tylko pokój dochód przynosi.

Austrja ze swej strony przez zdobycie Bośnji nabyła wiele kłopotów, w skutek których cała równowaga jej finansowa i konstytucyjna została naruszoną, i tracąc coraz bardziej swą cechę niemiecką przeobraża się stopniowo w państwo słowiańskie.

Zarówno cesarstwo habsburskie jak carstwo moskiewskie zostały pomimo ich woli odsunięte przez Niemcy od wszelkiego wpływu na sprawy zachodu, a wzrastające spółzawodnictwo ich na wschodzie zmusi je jeszcze nieraz do szukania pomocy i rozjemstwa Niemiec.

Dynastja Hohenzolernów zdobyła więc w świecie słowiańskim stanowisko zupełnie podobne do tego, jakie carowie moskiewscy posiadali w Niemczech aż do r. 1870, a ks. Bismark osiągnął przez ostatnią wojnę wschodnią zrównoważenie sił Rosji i Austrji, i uniemożliwił na długo zbliżenie się tych mocarstw.

Niemcy w położeniu tem będą grać rolę przyjaciela obydwóch spółzawodników i rozjemcy, którego obydwa słuchać będą; w pewnych zaś okolicznościach nie omieszkają wystąpić w roli „uczciwego faktora“, który odbierać będzie wynagrodzenie za faktorstwo po kolei nad Dźwiną, i nad Innem i Mołdawą. Ks. Bismark wypłacił sowicie dług wdzięczności zaciągnięty przez Niemcy w Rosji w r. 1870, i w granicach interesów niemieckich pozostał wiernym przyjacielem i sprzymierzeńcem cara. Z pewnością jednak nie mniej szczerymi przyjaciołmi Rosji byli ci, którzy, powstrzymywali ją od nieszczęsnej krucjaty przeciw Turcji i błagali ją, aby nie rzucała zarzewia do nowych zawikłań w Europie, lecz zachowała to świetne i dobroczynne stanowisko, które szczęśliwy zbieg okoliczności dał jej na zachodzie, a które stracić musiała może na zawsze w skutek wdania się w sprawę Wschodnią.

Taka jest treść tego znaczącego artykułu przewodniego organu prasy francuskiej. Z wielu wywodami jego nie zgadzamy się, a on jednak zasługuje na wyjątkową uwagę, gdyż rzuca światło na zapatrywania się na polityczny stan Europy sfer najbardziej poważnych i wpływowych we Francji.

## Ankieta w sprawie zbożowego handlu.

W poniedziałek odbyło się pierwsze posiedzenie zwołanej przez namiestnictwo ankiety w sprawie zbożowego handlu, pod przewodnictwem p. namiestnika Potockiego. Skład ankiety jest o tyle dobrze obmyślany, iż zasiadają w niej reprezentanci wszystkich interesów, jakie się w sprawie zbożowego handlu koncentrują, a czasem pozornie krzyżują, oraz osobistości, mające i teoretyczną i praktyczną znajomość rzeczy. Władze autonomiczne reprezentują: marszałek Wodzicki, członek Wydziału krajowego Wereszczyński, i prezydenci miast Jasiński i Zyblikiewicz — rządowe władze wiceprezydent Zaleski i radca Orlecki — Towarzystwo gospodarskie pp. Abrahamowicz i Augustynowicz — Izby handlowe pp. Simon, Kallir i Baruch — producentów pp. Borkowski Włodz., Pajączkowski, Paszkowski — handel zbożowy pp. Filip Hochfeld, dr. Żywicki, dr. Kaczkowski, dyr. Lazarus, spedytor A. Schellenberg — przemysł młynarski pp. Brykczyński, Doms, hr. Piniński i Leon Thom — koleje żelazne pp. Sochor, Kühnelt, Estreicher, Sladkowski, Lewicki, Lipp i Tustanowski. Nie zapomniano i o nauce — wezwano bowiem profesora dr. Pilata.

Posiedzenie zagaił p. namiestnik, dziękując zgromadzonym za gotowość, z jaką pospieszyli wziąć udział w ankiecie. Sprawę handlu zbożowego uważa jako ze wszech miar dla kraju ważną — a dzisiejsze smutne położenie tego handlu, tudzież przemysłu młynarskiego, wymaga niezbędnie środków zaradczych. Rozprawa wykaże przyczyny złego stanu rzeczy, i wskaże owe środki, a sfery kompetentne nie omieszkają przyjść z pomocą. Pytania, ankiecie przedłożone, są następujące:

1. Jakie okoliczności, jakie zmiany w stosunkach są przyczyną wzmagającego się z każdym rokiem upadku galicyjskiego handlu zbożowego i industrji młynów zbożowych?

2. Jakich środków można i należy użyć dla zaradzenia temu złemu?

3. Czy jest takim środkiem urządzenie składów zboża na zasadzie ustawy z 19. czerwca 1866 roku nr. 86 Dz. u. p.? Które miejscowości w Galicji nadają się swojem położeniem i innemi warunkami do założenia tamże składów zboża przy dworcach kolei? czy mają być założone takie składy tylko we Lwowie, czy we Lwowie i Krakowie, czy jeszcze w innych miejscowościach i w których?

4. Jakie względy przemawiają za tem, aby przedsiębiorstwo założenia, oraz utrzymywania tych publicznych składów objęła gmina dotyczącego miasta?

W jaki sposób może uzyskać gmina, podejmując się tego przedsiębiorstwa, ulżeń i gwarancyj od innych grup interesantów?

5. Jeżeli gmina nie jest tą korporacją, która nadaje się najlepiej do podjęcia tego przedsiębiorstwa, kto byłby najstosowniej powołany do założenia i utrzymywania publicznych składów zboża? czy Towarzystwo dotyczącej kolei żelaznej, czy też osobno na ten cel zawiązana spółka w myśl §§. 1, 4 i 5 ustawy z 19. czerwca 1866?

6. Czy i w jakim względzie wpłynęły szkodliwie taryfy kolei żelaznych na handel zbożowy i na industrję młynarską w Galicji? Jakich zmian potrzeba w tym względzie? W szczególności zaś do jakich ulg i ustępstw dla publicznych składów zboża mogą się skłonić przedsiębiorstwa kolejowe?

7. Czy są i jakie sposoby zapewnienia już z góry taniego kredytu na zastaw zboża złożonego w publicznych magazynach; czy byłoby użytecznem wszczynać w tym względzie rokowania z zakładami kredytowemi?

8. Czy wskazanem jest urządzenie giełd zbożowych, w których miastach je urządzić, i jak uzyskać środki pokrycia kosztów utrzymania tych instytucyj?

9. Czy pożądanem jest urządzać perjodyczne targi zbożowe; w których miejscowościach? w których porach roku? w jaki sposób? czy należy w tym względzie pozostawić inicjatywę Towarzystwom gospodarskim?

Nad temi pytaniami tedy rozpoczęła się przedewszystkiem dyskusja ogólna. Dyrektor Lazarus uważa jako przyczynę upadku zbożowego handlu brak magazynów zbożowych, któreby się stały poniekąd regulatorami cen, za pomocą zaliczek na warranty uwolniły producenta od konieczności sprzedawania drobnemu handlarzowi pod najgorszemi warunkami, i w ogóle przysporzyły mu wszelkie korzyści wielkiego światowego obrotu — a powtóre błędną taryfową politykę galicyjskich kolei, które mając przedewszystkiem na oku swój tylko interes, starają się za pomocą różniczkowych taryf ściągać do swego transportu jak największe masy zboża z Rosji, i w ten sposób naszemu zbożu czynią konkurencję na tych targach, na których ono dotychczas panowało. P. Abrahamowicz obawia się, iż zbyteczne wejście w szczegóły może utrudnić prace ankiety — tembardziej, że przedmiot jest nadzwyczaj rozległy, a szczegółów w nim tyle, iż ankieta mogłaby trwać tygodnie. Dla tego raczej należy zgodzić się na zasady, które w użyciu zaradczych środków mają służyć za podstawę, a w ramach tych zasad łatwo już będzie kompetentnym władzom czy korporacjom wypełnić wszelkie szczegóły. Zdaniem mowcy przedmiot objęty pytaniami dzieli się na trzy główne kategorje: 1) sprawa taryf kolejowych — 2) sprawa ceł od przewozu zboża — 3) kwestja organizacji zbożowego handlu (magazyny, spółki komisowe itp.) Mowca pragnie, ażeby oprócz kwestjonarza, będącego obecnie przedmiotem dyskusji, ankieta miała jakiekolwiek przygotowane wnioski, któreby posłużyć mogły jako podstawa do dalszej rozprawy — i dla tego wnosi, aby wybrano szczuplejszą komisję, którąby w powyższych trzech przedmiotach opracowała i przedłożyła wnioski.

Dyrektor kolei Karola Ludwika p. Sochor przedkłada obszerny drukowany memorjał pt. „Galicja w obec handlu zbożowego.“ Celem tego memorjału, nie wolnego od sofizmatów, jest wykazanie, że teraźniejszy upadek zbożowego handlu nie jest lokalny, galicyjski, ale europejski — z czego oczywiście wynikałby wniosek, że nasze koleje żelazne są zupełnie niewinne, i w niczem się nie przyczyniły do tego fatalnego położenia. Ze sytuacja europejskich targów, zalanych dowozami z Ameryki a nawet z Australji, wpłynęła niepomyślnie na nasz handel zbożowy, z główną stratą dla producentów — to się zaprzeczyć nie da. Ależ z drugiej stony, skoro faktem jest, że przewóz 1 metrycznego centnara ze Stanisławowa do Jarosławia kosztuje tylko o 4 zł. taniej (2 złr. 50 ct.) niż z Czerniowiec do Wrocławia (2 złr. 54 ct) — a tylko o 18 ct. taniej niż z Brodów do Szczecina (2 zł. 68 ct.) to oczywista rzecz, iż te taryfy różniczkowe stawią producenta krajowego w porównaniu z zagranicznym już nie w równych, ale stokroć gorszych warunkach, w takich, iż konkurencji żadną miarą wytrzymać nie może. Memorjał p. Sochora stara się to osłabić wykazując, iż na olbrzymi eksport zboża rosyjskiego w ogóle, przypada bardzo małą część zboża idącego przez Austrję. Tymczasem ta mała część, w całości swej stwarza konkurencję producentem galicyjskim, i jest dość znaczna, aby na naszej produkcji przygniatająco zaciężyć. Dowód na to — w samymże memorjale p. Sochora, zawierającym mnogo dat statystycznych. Na str. 16 zestawiono ogólny eksport zboża rosyjskiego od r. 1860 do 1878. W ostatniem pięcioleciu wynosił on średnio 100 miljonów cetnarów cłowych — że zaś z tego według tablicy na tejże samej stronie memorjału zamieszczonej przypada na Austrję średnio 4·9 procent — przeto otrzymujemy średnią roczną cyfrę zboża rosyjskiego, które korzystając z różniczkowych taryf galicyjskich kolei czyni konkurencję tutejszemu zbożu, nie mniej jak 4.900.000 cetn. cł. — co w odniesieniu do średniej produkcji rocznej w Galicji z tegoż samego okresu, wynoszącej 33 miljony cetnarów cłowych, czyni 14·7% naszej produkcji eksportowego zboża. Tak znaczną tedy, bo blisko 15% wynoszącą część naszej produkcji, wypychają różniczkowe taryfy z handlu europejskiego, utrudniające jej konkurencję! I jeżeli memorjał powiada, że z wszystkich państw europejskich Austrja ma najmniejszy udział w obrocie zbożem rosyjskiem — to twierdzenie takie samo w sobie prawdziwe, jeszcze niczego nie dowodzi, ponieważ ten „najmniejszy udział“ już na naszej produkcji swą konkurencją bardzo znacznie cięży. Spodziewamy się więc, że ankieta z całą krytyczną ostrożnością weźmie się do tego memorjału i silnie uchwyci za słowo p. Sochora, który pod koniec swego przemówienia oświadczył, że wszelkie życzenia i uchwały ankiety zbada i ile możności uwzględni.

Po dość długiej dyskusji — głównie o sposobie traktowania przedmiotu — postanowiono do całej sprawy wybrać jedną tylko ściślejszą komisję, w której skład weszli pp. Abrahamowicz, Augustynowicz, Baruch, Kallir, Lazarus, Lewicki, Paszkowski, dr. Pilat i Schellenberg.

Czy ten sposób postępowania jest korzystny, śmiemy powątpiewać. Ankieta jest ciałem przeważnie informacyjnem. Tu nie tyle chodzi o to, ażeby jakieś uchwały większością głosów przyjąć — bo skład ankiety samej jest przypadkowy i różnorodny, i większość w niej przypadkowa, i interesów rozmaitych reprezentuje ona dosyć; łatwo więc stać się może, iż właśnie w ankiecie większość postanowi w myśl jakiegoś jednostronnego interesu. Ale zadaniem zebrania tego jest przedewszystkiem informacja dla tych, którzy decydować będą. Wysłuchanie zdań wszystkich członków o wszystkich pytaniach — wypowiedzenie ze strony reprezentantów każdego z zastąpionych tam interesów, co go boli i co mu dolega, i jakby ze swego stanowiska złemu myślał zaradzić — ile możności dokładne, chociażby stenograficzne spisanie tego co powiedzianem będzie: to naszem zdaniem byłoby najkorzystniejszem. Zebrałby się w ten sposób niesłychanie pouczający materjał, jakiego się nie zbierze w ten sposób, iż ściślejsza komisja w zamkniętem gronie przeprowadzi dyskusję, spisze sam jej wynik we wnioskach, które tak jak w komisji, tak i w pełnej ankiecie przejść mogą przypadkową, może bardzo słabą większością głosów. Dyskusja skrępowana gotowemi wnioskami komisji, nigdy nie dostarczy tak obfitego materjału, jakiby się znalazł w swobodnej, żywej, motywowanej odpowiedzi każdego członka ankiety na każde z dziewięciu postawionych pytań.

## Czynności Wydziału krajowego

za czas od 1. października po koniec grudnia 1878.

(*Ciąg dalszy.*)

Zawiadomiono zarząd Towarzystwa Tatrzańskiego o uchwale wys. Sejmu z dnia 19. października 1878, którą wyznaczono dla tegoż Towarzystwa zasiłek roczny w kwocie 400 złr. w. a. na przeciąg lat trzech.

# Młodość Napoleona I.

[Napoleon Bonaparte, seine Jugend und sein Emporkommen bis zum 13. Vendémiaire von Dr. A. Böhtlingk. 1878.]

We Francji i u nas Napoleon stał się legendarną osobistością, wplecioną we wspomnienia wiekiem pochylonych wojowników, opowiadających młodszemu pokoleniu zwycięztwa długo niejako przykute do słów napoleońskich; a tragiczny koniec wodza równie jak zwycięztwa nadają tym bojom blask epopei. — Objaw ten w naszych czasach zasługuje na uwagę; chociaż objaw to nietrwały; nietylko bowiem obecne pokolenie nie przejęło legendy z zapałem dającym rękojmię, że następcy nasi równie otrzymają ją w całem świetle i ciepłą życiem, ale raczej przeciwnie wzięto się do obalenia i zatarcia jej. Różne są po temu powody i poruszać ich nie mamy zamiaru, jeden jednak podnieść wypada, jako na uznanie zasługujący. Legenda niknie mianowicie w obec historycznej prawdy; Napoleon bowiem należy do historji i historja sądzić go musi. W literaturze naszej brak krytycznego ocenienia go, jakkolwiek losy nasze w ręku jego spoczywały; ale dość przeczytać pamiętniki Niemcewicza, ażeby się przekonać, że dla Napoleona byliśmy tylko narzędziem.

Do legendarnego, nie chcemy powiedzieć epicznego, światła obalającego tę osobistość, przyczyniło się traktowanie Napoleona jakoby od pierwszej chwili związanego ze sławą Francji. — Podnosi się on jakby mąż skończony, od razu biorący ster losu w swoje ręce. — Zjawia się nagle pod Tulonem, aby młodocianym swym genjuszem wydrzeć ten ważny punkt Anglikom i odtąd łączy się on z Francją, aby się od niej jedynie wymuszonem w końcu wygnaniem oddzielić. Ten sposób traktowania historji Napoleona przez wielu historyków francuskich, powierzchownie dotykających jego młodość, jest w części do usprawiedliwienia. Człowiek istnieje w historji od tej chwili, od której czynami swemi zajął w niej stanowisko; ale charakter jego nie występuje tu tak jasno, jak to jest pożądanem, zwłaszcza w wypadku dominującego stanowiska człowieka w narodzie.

W historji młodości Napoleona istnieje jeszcze jedna okoliczność mogąca odstręczać wielu francuskich historyków od głębszego w nią poglądu Złączenie nierozerwanym węzłem Napoleona ze sławą Francji wydałoby jakiś dysharmonijny dźwięk w chwili rodzącego się przekonania, że francuski bohater w dziecińswie młodości, choć już dojrzałej młodości, należał do zaciętych wrogów Francji; a jednak fakt ten nie ulega wątpliwości. — Lanfrey w swej „Histoire de Napoleon Ier“ zatrzymuje się dłużej a głównie krytyczniej jak inni nad tym rysem w życiu przyszłego cesarza Francuzów; a w dziele Böhtlingk'a stanowi on niejako oś wypadków i wpływów w młodości Napoleona. Myśl przewodnia tego autora nie jest zatem nową, chociaż korsykanizmu Napoleona podniesionego przez Lanfrey'a również odkryciem nazwać nie można. W dziełach Libri, Castan, Nasiea, w pamiętnikach Bourrienne'a, w urywkach z okolicznościowych pism Napoleona, korsykański jego patrjotyzm jasno jak na dłoni się okazuje.

Prace te należą też do źródeł, z których Böhtlingk czerpał wiadomości, a w ogóle jak sam przyznaje, opiera się on tylko na znanych już źródłach. W papierach Paelego, Pozzo di Borgo, Salicettego znajdują się niezawodnie liczne fakta odnoszące się do młodości Napoleona, ale autor nie mógł korzystać z tych archiwów, zadaniem więc jego było skupić i krytycznie opracować znane wypadki i z tego stworzyć dokładniejszy jak dotąd obraz.

Pierwsze rozdziały poświęcone są historji Korsyki, kończącej się zajęciem wyspy przez Francuzów. Smutny to epizod, a rola w nim Francji zdradziecką. Po 40-letnim boju o niepodległość przeciw rzeczypospolitej genueńskiej, Korsyka uległa przemocy Francuzów, przybyłych jako pośrednicy i przyjaciele. Na tle tych wypadków występuje osobistość patrjoty Paolego, męża na wzór starożytnych, którego B. z upodobaniem maluje, a występuje także rodzina Bonapartych, gorących korsykańskich patrjotów. Możnaby prawie uważać za przeznaczenie, tę jednoczesność przyjścia na świat Napoleona z utratą niepodległości jego ojczyzny. Rok 1769 urodzenia Napoleona był również rokiem decydujących zwycięstw Francuzów i złamania oporu Korsykanów.

Wrażenie wypadków odbiło się w dziecku i długo w niem zostało. Dwudziestoletni Napoleon pisze do Paolego: „Urodziłem się w chwili, kiedy ojczyzna do grobu zstępowała; krzyk umierających, jęk uciemiężonych, łzy rozpaczy otaczały kolebkę moją od urodzenia.“ Człowiek ten miał z czasem prowadzić do zwycięstwa krocie Francuzów, ale też i krew ich dla swej ambicji rozlewać i kości ich po całym rozrzucać świecie. W blasku tych zwycięstw rodziło się i wzrastało to nerwowe pokolenie Francuzów, które, jak Musset powiada, matki w tęsknocie i niepokoju na świat wydały; dzieci nie znające ojców, chwilami tylko powracających z twarzą oczernioną prochem, w świetnych mundurach i z brzękiem oręża, ażeby znów biedz do boju.

Korsyka uległa przemocy, Paoli opuścił ojczyznę, udając się na wygnanie, ludność się poddała z goryczą i nienawiścią w sercu; znaleźli się tacy, którzy dla wyniesienia się uderzyli czołem przed obcym, czasem tylko słychać było w górach wystrzały reszty zaciętych patrjotów. Rodzina Bonapartych pozostała w ojczyznie, a Napoleon w szkole wojskowej w Brienne nie mógł darować zmarłemu ojcu, że nie podzielił z Paolim wygnania.

Böhtlingk zbiera starannie te i tym podobne dowody patrjotyzmu Napoleona i zarazem niechęci jego do Francji, i prowadzi ten wewnętrzny stan uczuć jego aż do roku 1795, podczas kiedy Lanfrey przedstawia go zrywającego z Korsyką i zwracającego się zupełnie do Francji już w r. 1793, w chwili, kiedy w skutek rozruchów w Korsyce i zamiarów oderwania się od Francji rodzina Bonapartych skazaną została na wygnanie i dom ich w Ajaccio zburzony. Zapatrywanie się Lanfrey'a nie jest dostatecznie uzasadnione i stoi ono w związku z sądem jego o charakterze Napoleona. Wystawia on go sobie jako osobistość już w pierwszej młodości skończoną, w młodocianym już wieku dojrzałą, jeżeli nie przejrzałą, zimną i z górującą nad wszystko ambicją. Dowody tych rysów charakteru w młodości Napoleona istnieją wprawdzie, ale nie dają jeszcze dostatecznej podstawy do przedstawienia młodziutkiego oficera z tą siłą i z tem wykończeniem objawiającem się w cesarzu. Zdanie Böhtlingk'a więcej się zgadza z prawdą, jakkolwiek i u tego równie jak u Lanfrey'a psychologiczna walka i przeobrażenie się Napoleona nie są dość jasno i ściśle przedstawione. Pochodzi to w części z braku materjałów, w części z rozwlekłej u B. ekspozycji przedmiotu, przeszkadzającej skoncentrowaniu uwagi i krytyki na główne zadanie, tj. na kształcenie się wewnętrznej strony charakteru Napoleona.

Bourrienne zapisuje w swych pamiętnikach wrażenie wywarte na jego żonę z czasów, kiedy przeobrażanie się Napoleona w ciągłej walce uczuć i myśli dochodziło już zapewne końca. „Bonaparte wydał się jej zimnym i ponurym, a na ustach jego błądził często fałszywy uśmiech i w niewłaściwej chwili. Opowiadał anegdoty z obozowego życia w sposób bardzo pociągający, jakkolwiek z przymieszką cynizmu. — Śmiał się przytem tak dziko, że ją ten śmiech przestraszał, a wrażenia tego śmiechu długo przezwyciężyć nie mogła. — Często szli razem na koncerta i do teatru. — Podczas przedstawienia porywającego całą publiczność spostrzegła Napoleona wpośród ogólnego śmiechu siedzącego z lodowatym chłodem i nieruchomą twarzą. — W ogóle zachowanie się jego miało w sobie coś szczególnego. — Znikał często niepostrzeżony, i zjawiał się znów nagle w oddalonem miejscu teatru ponuro patrzący przed siebie.“

Obraz to tak wyraźnie wskazujący walkę uczuć, że nawet niedoświadczone oko pomylić się nie może, a nabiera on większej wagi, zważywszy, że miotany tą walką posiadał w wysokim stopniu zdolność panowania nad sobą.

W badaniu młodości Napoleona zasługują na bliższe zastanowienie się: wpływ idei prowadzących do rewolucji francuskiej, a następnie sama rewolucja w stosunku do Korsyki z dodatkiem wypadków zachodzących tak w Korsyce jak we Francji. — Napoleon był przejęty ideami J. J. Rousseau, ale i Raynal wielki nań wpływ wywierał. — Epizod wychowania młodego Bonapartego dosyć jest starannie przez Böhtlingka traktowany, chociaż i tu tło ogólne jest uratowane ze szkodą głównej osoby. — Napoleon przejął republikańskie zasady, tem łatwiej, że nowa era otwierała dlań szersze pole działania.

Wybuch rewolucji dziwnie oddziałał na sto-

Stosując się do uchwały wysokiego Sejmu z dnia 19. października 1878 udano się do prezydjum ck. namiestnictwa, prosząc o poparcie u ministerstwa, by w sprawie założenia we Lwowie szkoły weterynarji wraz ze szkołą kucia koni i kliniką dla chorych zwierząt nastąpiła, ile można jak najrychlej, decyzja.

P. Piotrowi Monasterskiemu, asystentowi przy katedrze technologji chemicznej polecono tymczasowo pełnić obowiązki adjunkta przy krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach.

Mając sobie przekazany z wysokiego Sejmu wniosek posła Pławickiego i towarzyszy w sprawie wypracowania projektu do ustawy o rybołowstwie, sprosił Wydział krajowy w myśl wniosku ankietę z ludzi z gospodarstwem rybnem obeznanych. (Skład ankiety znany już naszym czytelnikom — przeto go opuszczamy.)

Stosując się do uchwały wysokiego Sejmu z dnia 24go września 1878, powziętej w sprawie utworzenia oddziału dla górnictwa i hutnictwa z charakterem wyższej szkoły górniczej przy c. k. instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie, udał się Wydział krajowy z zapytaniem do c. k. rządu, jakie zarządzenia w tej mierze poczynić zamierza.

Na podstawie uchwały wys. Sejmu z dnia 18go października 1878 powołał Wydział krajowy na posadę inżyniera górnika przy Wydziale kraj. p. Leona Syroczyńskiego inżyniera górnictwa, sztuk i rzemiosł, b. dyrektora kopalni węgla w Grudnej, poruczając mu zarazem pełnienie obowiązków sekretarza przy krajowej Radzie górniczej, która jako komitet doradczy funkcjonować będzie przy Wydziale krajowym. (Skład Rady górniczej znany.)

W wykonaniu uchwały wys. Sejmu z dnia 9. października 1878 wzywającej Wydział krajowy, aby wziął pod rozwagę, czy wobec zaprowadzonych ksiąg hipotecznych włościańskich byłoby pożądanem i już teraz na czasie stworzenie instytucji hipotecznej dla posiadłości włościańskich, wzywającej dalej Wydział krajowy, aby zbadał środki założenia centralnej instytucji finansowej przeważnie dla Towarzystw zaliczkowych i powiatowych kas oszczędności, zebrał Wydział krajowy dwie ankiety, jedną w przedmiocie stworzenia instytucji hipotecznej dla posiadłości włościańskich, drugą do spraw centralnej instytucji finansowej dla Towarzystw zaliczkowych i powiatowych kas oszczędności. (Skład obu ankiet znany.)

Zatwierdzono nominację p. Józefa Westwalewicza na nauczyciela, p. Marji Druziewiczówny na nauczycielkę i p. Wład. Uziębły na majstra stolarskiego w zakładzie drohowyzkim.

Rozdano przeznaczone z funduszu krajowego stypendja dla seminarjów nauczycielskich w kraju.

Przyznano cztery stypendja z fundacji stanowej sierocińskiej każde o rocznych 63 złr. w. a. czterem uczniom szkoły ogrodniczej, istniejącej przy zakładzie botanicznym c. k. uniwersytetu lwowskiego.

Stypendjum o rocznych 80 złr. w. a. z funduszu przyznano Jakóbowi Rejssbergowi uczniowi seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie.

(C. d. n.)

---

**Wiedeń** 10. marca. Komisja edukacyjna Izby panów w rozdanem obecnie członkom Izby sprawozdaniu o uchwale Izby poselskiej, dotyczącej zwrotu kosztów podróży i dyjet członkom Rad szkolnych krajowych i okręgowych, zgadza się z uchwałą Izby poselskiej i poleca ją do przyjęcia z dwóch względów, raz, iż nadwyżka kosztów ztąd wynikająca, będzie stosunkowo nieznaczna, powtóre że zawarte w niej zastrzeżenie w słowach „z uwzględnieniem stosunków miejscowych“ pozostawia zupełnie wolne pole ministrowi wymierzać wynagrodzenie kosztów żądanych według swego własnego uznania i ocenienia stosunków miejscowych. Tym sposobem postawiona jest zdaniem komisji zapora zbytecznym wymaganiom i nadużyciom z rzeczonej ustawy wypływać mogącym.

Komisja kolejowa zaleca podobnież do przyjęcia uchwaloną przez Izbę poselską ustawę względem udzielenia kolei nadgranicznej morawskiej zaliczki w kwocie 75.000 złr., komisja oświadcza się za stanowczem uregulowaniem sprawy priorytetów kolejowych, uważając to za rzecz niezbędną dla podniesienia kredytu kolei, wszelako nim sprawa gwarancji kolejowej ostatecznie będzie załatwiona, ponieważ zapomoga jest niezbędnie kolei rzeczonej potrzebną, przeto wnosi komisja o przyjęcie uchwalonej przez Izbę poselską uchwały.

Konferencja cłowa austrjacko-serbska odbyła dwa posiedzenia dnia 6go i 8go bm. pod prezydencją bar. Szwegla, na których zgodzono się na ogólne zasady. Obecnie pozostaje reprezentantom stron obu porozumieć się pomiędzy sobą względem szczegółowego przeprowadzenia uchwalonych zasad; co wszelako nie tak rychło nastąpi z powodu, że zachorował austrjacki referent radca dworu Bażant, skutkiem czego dalsze obrady aż do wyzdrowienia odroczyć musiano.

---

## Sprawy zagraniczne.

### Nota angielska do Rosji.

*Polit. Corresp.* ogłasza nową notę lorda Salisbury'ego do lorda Loftusa, dotąd zupełnie nieznaną, pomimo iż wystosowaną była prawie przed dwoma miesiącami, albowiem nosi datę 26. stycznia r. b. Jest to nota właściwie nie do lorda Loftusa, lecz formalne napomnienie Rosji uczynione, i to w tonie bardzo stanowczym, ażeby się ściśle trzymała warunków traktatu berlińskiego, bo inaczej źle będzie. Widocznie, że przyczyniła się ona nie mało do „lojalności“, jaką rząd rosyjski zadziwił świat cały ostatniemi czasy, i jako taka zasługuje bodaj na streszczenie.

Treść tej „konfidencjonalnej“ noty, zarzucającej Rosji bez ogródek, iż sama zachęciła Bułgarów do dalszej walki z Turcją i zorganizowała ich ku temu, jest następująca:

W pismie z dnia 3. stycznia r. b., powiada lord Salisbury, wystosowanem do waszej lordowskiej Mości przez kanclerza rosyjskiego przebija się chęć zrzucenia zawczasu winy na innych, a szczególnie na Anglję — jak się domyśla lord Salisbury — w razie mogących wybuchnąć nowych zawikłań, jak świadczy ustęp następujący: „si les difficultés suscitées au sein des commissions internationales, auxquelles cette tâche a été confiée, devaient en retarder l'exécution jusqu'à l'époque fixée pour l'évacuation des contrées par nos troupes, il en résulterait une situation, dout je n'ai pas besoin d'en exposer les dangers, et dout le cabinet imperial répudie la responsabilité.“

Otóż tak nie jest, i lord Salisbury faktami dowodzi, bo opierając się na protokołach posiedzeń, że we wszystkich komisjach międzynarodowych (komisji do rozgraniczenia Bułgarji od Wschodniej Rumelji, tej ostatniej od bezpośrednich posiadłości sułtana, i nareszcie komisja organizująca Rumelję Wschodnią), angielscy komisarze w ogóle wypełniając warunki traktatu berlińskiego, działali w duchu pojednawczym, zawsze w zgodzie z reprezentantami innych mocarstw, i jeżeli kiedy przyszło do nieporozumienia, to zawsze tylko z powodu komisarzów rosyjskich.

Zgadza się dalej lord Salisbury z ks. Gorczakowem, iż wykonanie traktatu berlińskiego jest rzeczą bardzo delikatną, iż wierzy, że jego imperatorska moskiewska mość, przejęty jest jak najlojalniejszemi uczuciami, jednak uchybiłby dobrym stosunkom Anglji z Rosją, gdyby śmiało tej ostatniej nie powiedział, że jeśli wynikną jakie trudności, to jedynie dzięki postępowaniu władz rosyjskich w Bułgarji i Rumelji: „posiadamy niezbite dowody, powiada angielski minister spraw zagranicznych, że ajenci jego cesarskiej mości nie działają w duchu lojalnym i pojednawczym, za którym to duchem jego cesarska mość jak najgłośniej się oświadczył, lecz działają zupełnie przeciwnie a mianowicie wszystko robią, co tylko w ich mocy, ażeby przeszkodzić wykonaniu traktatu berlińskiego“.

Tu lord Salisbury ogranicza się na przytoczeniu dwóch kapitalnych dowodów perfidji moskiewskiej, znanych już nam zresztą, a mianowicie:

Według traktatu berlińskiego, milicja bułgarska a milicja rumelijska (ta ostatnia pod oficerami przez sułtana nominowanymi) powinny być rzeczami wcale różnemi, a tymczasem władze rosyjskie, obie te milicje zlały w jedno, dawszy im jednych i tych samych oficerów — moskiewskich.

Drugi dowód: Rumelja w myśl traktatu berlińskiego, powinna być rządzoną z Adrjanopola, a tymczasem książę Donduków rządy jej przeniósł do Sofji, tak samo jak i Bułgarji.

Cóż z tego wynika? Oto, gdy nastąpi termin wykonania traktatu i ewakuacji moskiewskiej w Rumelji, ludność Rumelji od półtora roku przyzwyczajona uważać siebie za jedną całość z księstwem Bułgarskiem, mająca dotychczas jedne i też samo wojsko i jedną i tęż samą administrację, naturalnie, że z tem większem bolem serca będzie spoglądać na nieunikniony rozdział i może się porwać do broni. Więc na kogoż spada wina, którą książę Gorczakow w nocie swej z 3. stycznia r. b. chciałby zawczasu zwalić z plec swoich? Rozumie się na tych, co wszelkiemi sposoby starali się utrzymać iluzje Rumelczyków, t. j. na rząd rosyjski.

„Odpowiedzialność za podtrzymywanie podobnych iluzyj może być bardzo wielka“, groźnie kończy lord Salisbury, żądając przytem stanowczo i kategorycznie ażeby natychmiast tak wojsko jak i administracja Rumelji Wschodniej były oddzielone od wojska i administracji Bułgarji.

„Zechciej W. pan notę tę przesłać w dosłownym odpisie księciu Gorczakowowi“, powiada lord Salisbury; Loftus przesłał według rozkazu, i Moskwa widząc, że nie żarty, postanowiła zadziwić swą lojalnością świat cały, jakeśmy to na wstępie powiedzieli.

---

### Rosja.

Uwaga prasy rosyjskiej zwróconą jest obecnie głównie na wypadki kijowsko-charkowskie, rozumie się o tyle, o ile na to dozwala cenzura.

Z opisów o wypadku kijowskim, wyjmujemy następujące szczegóły: Dokładna liczba aresztowanych jest: w kamienicy Kosorowskiej siedmiu młodzieńców, trzy panny lub mężatki bez mężów i sama Kosorowskaja, w kamienicy zaś Batuchina trzech młodzieńców i dwie panny, ogółem dziesięć płci osób męzkiej, a sześć płci żeńskiej. —

O rozpaczliwej obronie aresztowanych żandarmom miejscowe gazety i z nad Newy mówią z wielkiem poważaniem. Tak naprzykład: „Jeden z młodzieńców, powiada *Kiewlanin*, i jeszcze jeden, który na nieszczęście zdołał się z rąk sałdackich wyrwać i uciec, skryty ciemnościami nocy, bronili się na ulicy co tylko sił im stało. Wystrzelali z rewolwerów wszystkie co do jednego ładunki, przyczem ze strony rządowej padł jeden żandarm raniony w rękę, a drugi kontuzjowanym został.“ A jeżeli tylko jeden Kazankin padł z żandarmów trupem ugodzony w czerep, to dzięki widocznie tej okoliczności, że żandarmi nie wyjmując kapitana Sudiejkina, który nimi dowodził, mieli pod mundurami druciane koszulki; wszyscy byli ranni albo w nogę albo w rękę, a strzał w pierś trafiony, pozostawał bez skutku. „Kapitan Sudiejkin i jeszcze jeden podoficer zostali tylko kontuzjowani, zawdzięczając ocalenie swe od śmierci lub rany niebezpiecznej temu, że kule ugrzęzły w ich odzieniu“ —pisze *Kijewlanin*, wyliczając rannych i zabitych.

Korespondent *Sowr. Izwiestji* donosi z Charkowa: „Z powodu zamordowania księcia Krapotkina, panuje tu u nas w całem mieście straszne oburzenie. Władze rządowe obawiają się rozruchów; czerń grozi zburzeniem uniwersytetu tak, aby kamień na kamieniu nie został. Studenci uniwersytetu chcieli wziąć udział w egzekwiach i przeprowadzić ciało zmarłego do dworca kolei żelaznej, ale otrzymali od policji ostrzeżenie, ażeby się lepiej nie pokazywali na ulicy.“

Z miasta Moskwy telegrafują do *Nowawo Wremieni* dnia 7. bm.: „Pogrzebanie zwłok byłego charkowskiego gubernatora, ks. Krapotkina, w tutejszym dziewiczym monasterze, zostało odłożonem z powodu przedwczesnego porodu, odbytego przez księżnę, w skutek wstrząśnień moralnych z okropnego wypadku; życie księżnej jest w wielkiem niebezpieczeństwie.“ I tak trumna męża czeka na trumnę żony i dziecka.

Inne szczegóły:

Korespondent *Mosk. Wied.* telegrafuje z Charkowa: „W dzień eksportacji zwłok księcia Krapotkina niewidzialne ręce poprzylepiały na słupach latarnianych drukowane proklamacje do ludu, z podpisem: „demokrata socjalny,“ głoszące, iż książę został zamordowany z powodów politycznych.“

Korespondent zaś *St. Petersb. Wiedomosti* donosi:

„Nieboszczyk ostatniemi czasy odbierał nie jedno bezimienne ostrzeżenie, z których ostatnie z pieczęcią „komitetu wykonawczego“, odebrał książę w wilję zamachu. Zwrócono też uwagę na następujący fakt: w inseratach *Charkowskich Wiedomostiej* ostatniemi czasy, widzieć można było często inserat z czarną obwódką, ale w środku zupełnie pusty, nic wydrukowanem lub ogłoszonem nie było. Dziwny ten inserat przyniosła do redakcji jakaś mała dziewczynka, powiadając, że rodzina zmarłego, w rozpaczy pogrążona, nie mogła się jeszcze zdobyć na ułożenie tekstu, że tekst wkrótce nadesłanym będzie, a tymczasem prosi zostawić dla niego miejsce w inseratach, otoczywszy je żałobną obwódką, jak zwykle po zmarłym. Tekstu nie dostarczono i żałobny inserat wyszedł w świat z pustem pośrodku miejscem zostawionem do wpisania nazwiska zmarłego. Słychać, że prowadzić śledztwo będzie sam naczelnik IIIgo oddziału tajnej kancelarji carskiej, generał Zurow, który też umyślnie ma tu przybyć z Petersburga“.

Ostatecznym powodem sprzątnienia ks. Krapotkina ze świata, była dla rządu rewolucyjnego sprawa Fomina, który dnia 13. lipca 1878 roku napadł na drodze z innymi przebranymi za żandarmów czy też kozaków ludźmi, na eskortę żandarmską wiozącą słynnego Wonlalarskiego, skutego na nogach i rękach, z turmy charkowskiej do innej turmy, i chciał więźnia odbić. Przy starciu padł trupem żandarm Jaworski, pomimo tego jednak, nietylko, że nie udało się rewolucjonistom odbić towarzysza, lecz jeden z nich, mianowicie Fomin, sam wpadł w ręce żandarmskie. Rewolucjoniści kilkakrotnie starali się wydobyć Fomina z za kraty, ale zawsze nadaremnie; ostatni krwawy bunt aresztantów w turmie charkowskiej, o którymśmy pisali niedawno, był ich dziełem. Nie mogąc inaczej, poczęli straszyć Krapotkina i innych dygnitarzy bezimiennemi listami, a gdy to nie pomogło, zemścili się rewolwerem.

Proces Fomina przed sądem wojennym, pod przewodnictwem jenerała Lejchta, zaczął się w Charkowie przed tygodniem, a mianowicie we środę d. 5. b. m. Scisk do sali niesłychany. „Fomin, szlachcic z gubernji ekaterynosławskiej liczy lat 26; nie wielkiego wzrostu, blondyn, na twarzy piękny, patrzy z podełba. Powiada, że wiedział tylko o napadzie, ale udziału w nim osobiście nie brał; na wszystkie inne pytania dał przeczącą odpowiedź, a nareszcie oświadczył, iż wcale nie chce odpowiadać i nie odpowiadał. Wszyscy ogromnie zaanimowani tym procesem. Wchód do sali rozpraw tylko za biletami. W mieście spokojnie. Przedsięwzięto wszystkie możebne środki, ażeby zapobiedz rozruchom, a w razie gdyby wybuchły, zaraz je stłumić. Ulicę moskiewską, przy której gmach sądowy, w którym sądzą Fomina, zamknięto, ażeby nawet stuk powozów nie naruszał spokojności procesu“, pisze *Gołos*, a *Pietersb. Wiedomości* dodają:

„Egzamina w uniwersytecie charkowskim odłożone zostały do końca sierpnia“.

Równa się to zamknięciu uniwersytetu.

Co do Fomina, ten z pewnością rozstrzelany będzie, jak Kowalski w Odessie roku przeszłego.

---

## KRONIKA.

*Lwów dnia 11go marca.*

**Marzec** wczoraj we Lwowie rozhulał się bardzo. Z wieczora upadł deszcz, który w nocy w potężną urósł nawałnicę. — Postacie ludzkie wracały chwiejnie i z trwogą do domów, słysząc brzęk szyb i łomotu gontów na dachach. Na Wałach gubernatorskich wicher obalił topolę. Dziś mróz przejmujący i burza.

**Lichwiarze**. Prezydjum policji wiedeńskiej zwraca obecnie szczególną uwagę na tych rycerzy najnikczemniejszego wyzyskiwania, którzy stali się powodem tylu ruin materjalnych i moralnych. W ostatnich czasach samobójstwo Imelskiego, dyrektora kasy centralnej długów państwowych, oburzyło ogół przeciw wampirom, spekulującym na nędzę i na lekkomyślność ludzką. To też prezydent policji wiedeńskiej, p. Marx, wystosował do wszystkich komisarjatów instrukcję, w której zwraca ich uwagę na niesumienne a częstokroć zbrodnicze praktyki lichwiarzy i wzywa, aby przeciw temu rodzajowi ludzi postępowały „z nieprzebłaganą srogością.“ W okólniku swym uwiadamia policja wiedeńska, że od czasu zniesienia patentu o lichwie niezwykle interesowała się liczną szajką rzezimieszków wekslowych, że tych, którym zdołała udowodnić oszustwo, oddawała do kryminału, innych zaś wydalała z okręgu policyjnego lub z Cislitawji. Nie było wypadku, aby namiestnictwo wiedeńskie nie potwierdziło takiego nakazu wydalenia. Właśnie przed tragicznym zgonem Imelskiego wyrzuceni zostali z Wiednia Treichtler, Israel Einhauch ze Lwowa i indywiduum z rodzaju t. zw. pośredników, który to rodzaj zresztą i na lwowskim bruku grasuje z niezmiernem powodzeniem. Pośrednik, o którym mówi okólnik p. Marxa, czatował wyłącznie na kadetów i z kilkuset złr. „robił“ w krótkim czasie kilka lub kilkanaście tysięcy! To też prezydent policji wiedeńskiej wzywa w tonie bardzo energicznym podległe sobie organa, aby przeciw tym łotrom używały wszelkich środków, jakich tylko dostarczyć mogą ustawy karne i przepisy policyjne. Informacje urzędowe jakoteż doniesienia osób prywatnych mają natychmiast spowodować bezwzględną interwencję władzy. Przykład godny naśladowania!

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro 13go o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Wybór 4ch członków deputacji do Wiednia, z powodu uroczystego obchodu srebrnego wesela Naj. Państwa. 2) a) Wniosek względem ogniochronnego pokrycia dachu nad głównym budynkiem konwentu OO. Bernardynów, mieszczącym filję gimnazjum Fr.-Józefa. b) Rekurs współwłaścicieli realn. l. 22²/₄ w sprawie budowniczej. 3) Wniosek względem zmiany statutu miejskiego muzeum przemysłowego 4) Sprawa budowy kanału na ulicy Gródeckiej. 5) Sprawozdanie zarządu czyszczenia miasta za r. 1878. 6) Prośba Salomona i Ryfki Rappaportów o deklarację ekstabulacyjną. 7) a) Wnioski względem zniżenia taks za nadanie prawa obywatelstwa miejskiego; b) pp. Kazimierz Hempel o przyrzeczenie przyjęcia i Prugar Wincenty o przyjęcie do gminy tutejszej i nadanie obywatelstwa miejskiego.

(*m*) **Wypadek na kolei.** Jadąc pociągiem pospiesznym 4. b. m. z Suczawy, byłem naocznym świadkiem strasznego wypadku: Oto gdy ze stacji Ruda manowcami i wykrętami pędzi pociąg pośpieszny, słyszę naraz sygnały wzywające pomocy; powodem było, że na moście stały trzy osoby, którym niepodobna uciec przed pociągiem. Można sobie tedy przedstawić grozę położenia, osobliwie na widok matki z dziecięciem, tracącej z przestrachu zmysły. Dzięki jednak przezorności maszynisty i przytomności reszty służby kolejowej, która sygnał wydała w stosownej chwili, uratowano życie trojga duszom. Taka służba zasługuje na pochwałę i nagrodę.

**Na budowę nowego domu dla szpitaliku dziecięcego u św. Zofji** ofiarowano krzyżmo nieboszczyka Józia, 4 złr. w. a.

**W kasynie mieszczańskiem** odbędzie się w sobotę 15. marca b. r. przedstawienie amatorskie. Program: „Zarzutka balowa,“ komedja w 1 akcie i „Podejrzana osoba,“ komedja w 1 akcie. Wstęp dla członków i 2 osób z rodziny bezpłatnie, dalsze osoby z rodziny płacą po 50 ct., dla obcych krzesło po 1 złr., wstęp na salę po 50 ct. Początek o godzinie 8ej wieczór. Lista otwarta.

**Na odczycie dra J. Ochorowicza** w Stanisławowie druty z gmachu kasyna przeprowadzono przez ulicę do apteki p. Stechera, i publiczność mogła prowadzić rozmowę telefonową z osobami zebranemi w aptece. Użyte w tym celu mikrotelefony pomysłu prelegenta, okazały nadto, że odczyt mógł być słyszany na drugiej stacji nawet wtedy, gdy aparaty leżały tylko na stole w odległości kilku metrów od prelegenta. Tak wyjątkowa wrażliwość, była niespodzianką nawet dla urządzających doświadczenia i przekonała, że przy odpowiedniem uregulowaniu drobne te aparaty są w stanie posyłać mowę bez pomocy stosu galwanicznego, lepiej niż wszystkie inne analogiczne systemy. P. Ochorowicz zamierza okazać swoje przyrządy w szeregu wykładów zapowiedzianych u nas we Lwowie na rzecz bursy imienia ks. Sapiehy.

**Ruch telegraficzny**. W lutym br. nadano w Galicji 33,436 depesz, mianowicie: 465 rządowych, 445 służbowych i 32,526 prywatnych. W liczbie depesz prywatnych znajduje się 14,811 takzw. awizów. Nadeszło 38,535 depesz, a to 450 rządowych, 3805 służbowych i 34,280 prywatnych. Liczba depesz przetelegrafowanych wynosi 93,813. Ogólna liczba telegramów wynosi zatem 165,784. Za depesze nadane wpłynęło 18,487 zł. brutto.

**Wybory.** Do rady powiatowej we Lwowie wybrani zostali z grupy większych posiadłości p. Wład. Kosieradzki, właś. Winniczek, i p. Stan. Rucki, właś. Skniłowa.

**W krakowskiem seminarjum nauczyc.** powierzono posadę dyrektora p. Winc. Jabłońskiemu, dyrektorowi seminarjum żeńskiego. Dotychczasowy dyrektor seminarjum nauczycielskiego. p. Stan. Tworóg, wraca na posadę dawną inspektora szkół ludowych. W seminarjum zaś żeńskiem zastąpi miejsce p. Jabłońskiego dr Władysław Seredyński. Inne zmiany w seminarjum męskiem nastąpią niebawem. Równocześnie rozpuszczono wszystkich uczniów, a wpisy ponowne rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

**Z Towarzystwa ochrony zwierząt.** Na walnem zgromadzeniu członków galic. Towarz. ochrony zwierząt we Lwowie, odbytem dnia 8. bm. weszli w skład zarządu tegoż Towarz. na r. 1879: bar. Aug. Romaszkan, jako prezes; dr Fr. Kostek, prof. uniw., kanonik metrop., jako zastępca prezesa; członkowie wydziału: dr Izydor Szaraniewicz, Antoni Stanowski radca namiestnictwa, Jan-Rudolf Kasparek starosta; zastępcy członków wydziału: Paweł Stwiertnia inż. kolei K.-Ludw., Józef Perelli oficjał telegrafu, Mik. Rybowski kier. naucz. szkół lud; sekretarz Feliks Lewandowski adjunkt tabuli kraj., zast. sekretarza Zenon Rawicz Rojek urzędnik poczty; do komisji rewizyjnej: Stan. Kurowski radca namiest. i dr Jan Fried dyrektor banku.

Posiedzenie wydziału galic. Towarz. ochrony zwierząt odbędzie się dnia 14. bm. o godz. 6 wiecz. w gimnaz. Fr.-Józefa, na które zapraszam członków Towarz. w myśl § 5 statutu. *F. Lewandowski* sekretarz Tow.

**Koncert** pani Ludmiły Mikorskiej z łaskawym współdziałaniem jej uczennic, pani S., panny D. i panny Z., oraz orkiestry wojskowej 55go pułku Gondrecourt, odbędzie się w sobotę 15. bm. Program: 1) Barbieri. Uwertura z opery „Perdita“, odegra orkiestra. 2) Mayerbeer. Cavatina Urbana z „Hugenotów“ odśpiewa p. L. Mikorska. 3) Mayerbeer. Arję z „Afrykanki“, odśpiewa panna Z. 4) Haydn. Allegretto z symfonji XI, odegra orkiestra. 5) Rossini. Arja Roziny z „Barbiere di Siviglia“, odśpiewa panna D. 6) Auber. Duet z „Diamants de la Couronne“, odśpiewają panie S. i L. Mikorska. 7) Verdi. Bolero z opery „Vêpres Sicilennes“, odśpiewa pani S. 8) C. M. v. Weber. Potpourri z opery „Oberon“, urządzone przez J. Hopfa, odegra orkiestra. 9) Donizetti. Duet z opery „Maria Padilla“, odśpiewają panie S. i L. Mikorska. 10) „Zalotna“ walec koncertowy skomponowany przez p. L. Mikorskę, odśpiewa z akompanjamentem orkiestry kompozytorka.

**Teatr.** Dziś w środę „Kuglarka,“ komedja w 3 aktach z francuskiego pp. Meilhac'a i Halevy'ego.

* „Na jedną kartę,“ dramat w 4 aktach, który ma być przedstawiony na naszej scenie w piątek d. 14. b. m., a z którego wyjątki mieliśmy sposobność odczytać, jest znakomitym utworem znanego powieściopisarza i podróżnika Karola Sienkiewicza, piszącego pod pseudonimem Litwosa.

* W niedzielę po południu przedstawioną będzie dawno na scenie lwowskiej nie grana tragedja w 5 aktach Szekspira p. n. „Ryszard III.“ P. Ładnowski odegra rolę tytułową.

---

**Z Jazłowca** piszą nam o nader niemiłych stosunkach w okolicy tamtejszej. Lud wyzyskiwany niemiłosiernie przez żydów odgraża się głośno, że się rzuci na nich. W samym Jazłowcu dzieją się bo też rzeczy niesłychane. Zaledwie siedmiu gospodarzy zostało przy swoim gruncie, reszta w ręku żydowskiem. Ztąd wynika, że chłopi po całych dniach siedzą w karczmie i zrozpaczeni oddają się pijaństwu odgrażając się całemu światu. Wiadomą już jest zbrodnia popełniona u nas w nocy 24. stycznia. Wymordowano całą rodzinę żyda, który miał na drugi dzień zabrać jednemu z gospodarzy jazłowieckich grunt i zabudowania. Mord był straszny; siekierami porąbano 6 osób, żyda, żonę jego, troje dzieci i sługę; poobcinano nieszczęśliwym ręce i nogi, a żydówka, która snać broniła dzieci otrzymała 15 cięć siekierą. W ręku żydówki znaleziono pęk włosów rudych, widocznie wydartych jednemu z morderców. Siekiery znaleziono świeżo myte, ztąd wniosek, że akt morderstwa był czynem wspólnym. Odtąd też chłopi robią wrażenie straszne; 25 z nich aresztowano. A w dniu 2. marca popełniono rabunek kapliczki na cmentarzu, która jest zarazem grobem familijnem p. B. Wyłamano drzwi żelazne, groby porozbijano, trumny pootwierano, a że nie znaleziono wiele rzeczy wartościowych, zabrano świece z ołtarza, komżę, albę i inne drobne sprzęty kościelne.

W ogóle też panuje w całej okolicy jakieś dziwne usposobienie ludu, mnóstwo też włóczęgów, dotąd niewidzianych, krąży po okolicy. W obec tego należałoby w Jazłowcu wzmocnić posterunek żandarmerji, bo obecny jest za słaby, zwłaszcza że z trzech obecnych żandarmów dwóch nie zna ani miejscowości ani mieszkańców.

Korespondent nasz dodaje także, że owe morderstwo popełnione na rodzinie żydowskiej, było widocznie aktem zemsty, bo pieniądze żyda leżały w pugilaresie obok trupa; weksle tylko chłopów znaleziono nadpalone w piecu.

**Gorlice.** Miasteczko nasze było d. 4. b. m. niezwyczajnie ożywione, z powodu zgromadzenia wyborców, zwołanego przez posłów do rady państwa, pp. Jasińskiego i Petrowicza. Udział wyborców był dość liczny. Nie kusząc się o przesłanie wam szczegółowego sprawozdania, zanotuję tylko, że p. Jasiński mówił wiele o trudności w pracy naszego Koła polskiego w obec tego, że nieprzyjaźne żywioły są w znacznej większości — w radzie państwa — że jeżeli się coś zrobiło i zrobi to tylko dla tego, że zwartą falangą całe Koło postępuje, że ubiegła kadencja przedstawia wiele rezultatów, które na przyszłość mają swoją doniosłość i t. d. W odpowiedzi, zebrani wyborcy mniejszej posiadłości orzekli przez usta swego mowcy, podobno jakiegoś wójta, wotum ufności swemu posłowi Jasińskiemu, a gdy i obecny drugi poseł p. Petrowicz zwrócił się także do swoich wyborców z większych posiadłości, nie pozostaliśmy w tyle i wnieśliśmy także na prędce uchwalone wotum zaufania otwierając pole do interpelacyj, które się też posypały jak z roga obfitości. Między innemi interpelancjami słyszeliśmy czysto ekonomicznej natury ze strony prezesa rady powiatowej p. Feliksa Skrochowskiego. Zapytywał mianowicie interpelant panów posłów, o kwestję naftową, o sprzedaż soli bydlęcej, o podatki od towarzystw zaliczkowych, i zaczepił ktoś także w kwestji kredytu ludowego. Odpowiedzi ograniczyły się na wyjaśnieniach, że to, lub owo, nie należy do rady państwa, że tamto robi sejm, a o tem się myśli i robić będzie! Ciężka jednak była atmosfera tego zgromadzenia, dyskusji żywszej żadnej, nauki na przyszłość nie wiele, ale dano wyborcom i wybranym satysfakcję i stosunek na przyszłość zawiązał się lepszy, jest nadzieja, że przy nowych wyborach pójdzie jak z płatka!

Jednakże zadowolenie skończyć się miało jak zawsze bankietem na cześć panów posłów! Bankietować szlachcicowi, który ma perspektywę jeść placek owsiany, nie bardzo się i chce, więc zostawiłem to honoracjorom powiatu, a sam nadstawiłem ucha, co się też tam na bankiecie działo?

Przez przymknięte drzwi zabłysły mi jakieś zielone wieńce, jakieś napisy i cyfry na ścianie, a pod temi ornamentami dostrzegłem jakąś łysinę, zapewne prezesa lub może którego z posłów. Ale któż przez drzwi podsłuchuje! odszedłem i tylko sąsiad mój nadmienił mi, że obiad odznaczał się żywością mów i mówek z programem i bez programu wypowiedzianych. Więc prezes rady jako gospodarz powiatu powitał gości, wyraził szczególniejsze uznanie dla ich prac, a mianowicie żmudnej a niegłośnej pracy sekretarza Koła p. Jasińskiego i wychylił toast na cześć obydwóch członków rady państwa, pito dalej zdrowie prezesa Koła polskiego Ekscelencji Grocholskiego jako w dzień jego imienin, a jeden z młodych biesiadników zwracając się do posłów z wyboru mniejszej posiadłości pochodzących, podniósł ich zasługę ze zwoływania takich zgromadzeń i kształcenia tą drogą ludu, oraz zainteresowania go w sprawach publicznych, a zakończył toastem na cześć tych wyborców reprezentowanych przez burmistrza i wiceburmistrza m. Gorlic.

Następne przemówienie, które acz kolwiek znużyło słuchaczów — swoją rozciągłością i nerwową giestykulacją jednego z młodszych także biesiadników — miało na celu skonstatowanie pewnej łączności politycznej rządu z krajem — a więc rozpoczęło się toastem na cześć obecnego reprezentanta rządu. Mowca zapędził się na pole nieco obszerniejsze, nie chciał pływać po Dunaju, a zalecał kąpiele w Wiśle i Niemnie jako o wiele zdrowsze i konserwujące na przyszłość; a jak słyszałem wziął assumpt do tej recepty ze słów prezesa Koła polskiego p. Kazimierza Grocholskiego, że „nie nad Dunajem ale nad Wisłą i Niemnem leży możność rozwiązania kwestji wschodniej.“ Prosił też obecnych posłów, by w tę stronę zwrócili swoją baczność i nawę państwa popychali w tym kierunku. Zdania tego podobno nie podzielał poseł Petrowicz i jako dawny medyk receptę mowcy uznał za daleko idącą, o intencjach zaś narodowych Koła zapewniał.

Na tem się skończył ten akt życia politycznego!

**Kołomyja** 9. marca. (Z oddziału Czarnohorskiego). Ponieważ zeszłego roku nie zajęto się w naszem mieście urządzeniem pouczających, popularnych odczytów, uważa przeto zarząd oddziału Towarzystwa tatrzańskiego p. n. Czarnohorskiego za potrzebne dokonać tego (zwłaszcza, że na coś podobnego obecnie się zanosi), zapraszając do udziału mężów głośnej nauki i zawsze chętnych, gdzie tylko chodzi o podzielenie się z szerszą publicznością wynikami badań nowoczesnych. Takich odczytów będzie w Kołomyi cztery. Mówić będzie: dnia 13. marca profesor gimnazjalny Leopold Wajgel: „O wodzie“ ze szczególnem uwzględnieniem miejscowych stosunków; dalej dnia 20. marca dr. Aleksander Morgenbesser z Czerniowiec: „O sejmie rozbiorowym grodzieńskim r. 1793,“ następnie dnia 27. marca profesor politechniki Karol Maszkowski ze Lwowa: „O symbolice oka ludzkiego“ (wykład przyrodniczo-estetyczny), wreszcie dnia 3. kwietnia profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Teofil Ciesielski: „O wrogach naszych ze świata mikroskopijnego (z demonstracjami).

Nie wątpimy, że publiczność miejscowa i okoliczna szczerze przyklaśnie temu przedsięwzięciu, które nieobliczone na żadne zyski ma przedewszy-

---

sunek Korsyki do Francji. — Dwa te ludy z nieprzyjaciół przetwarzały się w braci, republikańska Francja dawała wszystkie prawa własne Korsyce, a republikanie francuzcy czcili i przyjmowali wracającego z wygnania Paolego jak bohatera wolności. — W pamflecie ogłoszonym przez Napoleona pod tytułem „List do Buttafuoco“ można rozpoznać tę zmianę położenia. — Korsykanin Buttafuoco był narzędziem Francuzów w uciemiężaniu rodaków po podboju wyspy, a następnie został członkiem konstytuanty. — Patrjotyzm korsykański Napoleona występuje z siłą w tym pamflecie, piętnuje Buttafuoco jako zdrajcę ojczyzny, ale jednocześnie zwraca się do znakomitych członków konstytuanty i do Francuzów, apelując do ich republikańskiej szlachetności. — Możnaby zapytać, czy patrjotyzm Napoleona nie łagodził jego republikanizmu, a republikanizm nie łagodził patrjotyzmu? i nie wywołał oziębienia w jednym i drugim względzie?

Reakcja datuje nawet od znacznie wcześniejszej chwili. — W pamiętniku z r. 1786 znajduje się następujący ustęp: „Rodacy moi w łańcuchach drżąc całują rękę, która ich ujarzmiła. — Nie są to już owi dzielni Korsykanie, których cnoty bohatera zapalały, i już nie ci wrogowie tyranji i pełzających dworaków.“ — Nieład i niezgoda w ojczyźnie, jej upadek, niemożność popisu i nasycenia ambicji na tem ciasnem polu, pogarda ludzi, która w samotniku przybierać musiała większe rozmiary, i która we Francji dla człowieka nie przejętego szczerze republikańskiemi zasadami i miłością dla kraju obfity znajdowała pokarm, przyczyniały się przy naturalnych podstawach charakteru do wykształcenia tego potężnego samoluba, dla którego świat służył za podnóżek osobistej wielkości.

stkiem na oku: popularyzowanie na prowincji potrzebnych w życiu wiadomości, wygłoszone przez szta specjalistów w pewnych gałęziach nauk.

**Poznań** 10. marca. Wystawa obrazu „Pochodnie Nerona" zamknięta została dnia 5. bm. Przez cały czas otwarcia wystawy zwiedziło ją przeszło 10 tysięcy osób. Dochód brutto wynosi blisko 6000 mark. Cały czysty dochód z tej wystawy, przekazał p. H. Siemiradzki jednej z poznańskich instytucyj.

**Wiedeń** 10. marca. Dr Mühlhauser, lekarz powszechnie ceniony, został dziś w biały dzień zamordowany w lokalności sklepu Reitthofera. Zbrodni dokonał parobek, prawdopodobnie w napadzie szaleństwa. Rany lekarza okropne. Wypadek ten wywołał tu powszechne współczucie.

**Tygodnia Polskiego** Nr 6 zawiera: Bank hipoteczny krajowy. III. — Hania, powieść Litwosa (c. d.) — Kronika naukowa, przez Br. Abakanowicza. — Drogi życia, powieść szwedzka przez Carlena (c. d.) — Awanturnicza wyprawa do Chiwy, Burnabyego (c. d.) — Z Wiktora Hugo, dwa wiersze, napisał M. Rodoć. — Dzieci Heleny, powieść, przekład z angielskiego (c. d.) — Korespondencje: Paryż. — Piśmiennictwo polskie. — Teatr. — Kronika tygodniowa. — Bibliografja polska. — Wiadomości z kraju i ze świata. — Kładka, przez L. Hameau.

**Ogłoszenia urzędowe** „Gaz. Lw." z d. 11. bm. Licytacje. Realność pod l. 26 w Raben (powiat Ostrzyki). Cena w. 300 zł. — Realność p. d. l. 31 w Przecławiu (powiat Radomyśl). Cena wyw. 260 zł. — Realność pod l. 21 w Kulikinie (powiat Stanisławów) Cena w. 1000 zł. — Realność p. d. l. 314 w Boskin (powiat Rymanów). Cena wyw. 800 zł. — Realność pod l. 25 w Jastrzębcu (powiat Stanisławów). Cena w. 15 0 zł. — Realność pod l. 94 w Dobrzanach (powiat Gródek). Cena wyw. 500 zł. — Realność pod l. 160 w Rokietnicy (powiat Jarosław). Cena wyw. 6 0 zł.

Konkursa. Większa liczba posad pomocniczych referentów ekonomicznych i lasowych do regulacji podatku gruntowego w obwodzie c. k. podkomisji krajowej w Krakowie. Płaca 3, lub 4 zł. dziennie i koszta podróży. (Termin 30 marca). — Posada adjunkta sądu powiatowego w Założcach, ewentualnie przy innym sądzie.

# Rolnictwo przemysł i handel.

**Izba handlowa i przemysłowa** ogłasza: Termin do zgłoszeń na wystawę międzynarodową maszyn i wyrobów maszynowych w Berlinie przedłużony został do końca marca 1879 z tem jednakże ograniczeniem, że przedmioty zgłoszone po 15. marca b. r. o tyle tylko uwzględniane będą, o ile jeszcze będzie wolnego miejsca do dyspozycji.

Pp. interesenci zechcą zatem wnieść zgłoszenia swoje najdalej do 15. marca 1879.

**Księgo-usz.** W drugiej połowie lutego r. b. ustał księgosusz w Boryszkowcach, powiatu borszczowskiego; wybuchł zaś w kontumacji husiatyńskiej. Obecnie panuje zaraza w kontumacji co dopiero wymienionej, dalej w kontumacji położonej powiatu skałackiego: w Bosini, Dzwczy, Lipsku, Lisiejamach, Sieniawie, Młodowie, Łubaszowie, Ostrowcach, Szczutkowie, Burgau, Łuczenkach, Krowicy lasowej powiatu cieszanowskiego; w Bisku, Pysznicy, Kopkach, Rudniku, Koziarni, Wiatrówce, Stróży powiatu niskiego; w Ostrowach barańskich, Majdanie, Chmorowie, Krzątce, Jagodniku, Rusinowie, Weryni, ...górze powiatu kolbuszowskiego; w Dąbrówce, Zdołnikach, Batomyślu, Wadowicach górnych, Rybiałowie, Surowym lesie (od Trześnia), Wojsławiu powiatu mieleckiego; w Baranowie, Nagnajowie, Siedliszczanach, Przewozie, Dęby, Porębach dębskich powiatu tarnobrzeskiego; w Swidrówce, Radgoszczy powiatu dąbrowskiego; w Głowaczowej, Rdzy powiatu pilzneńskiego; w Lipnicy wielkiej powiatu grybowskiego; w Łańcucie powiatu łańcuckiego; w Lubyczy powiatu rawskiego; w Nowosiółkach kacinnych pow. rudeckiego, i w zakładzie kontumacyjnym w Brodach; przeto w 14 powiatach, a 54 miejscowościach.

**Lwów** 11. marca (Sprawozdanie lwowskiej Izby handlowej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona zł. 8·— do 8·25, pszenica biała zł. 8·— do 8·25, pszenica żółta zł. 7·— do 7·50, żyto zł. 4·60 do zł. 4·80, żyto jesienne zł. —·— do zł. —·—, jęczmień browarny zł. 5·— do zł. 5·10 jęczmień pastewny zł. 4·— do zł. 4·25, owies zł. 4·40 do zł. 4·60, groch do gotowania zł. 6·— do zł. 6·50, groch pastewny zł. 4·— do zł. 4·50, wyka zł. 3·50 do 3·90 bób zł. —·— do —·—, kukurudza stara zł. —·— do —·—, kukurudza nowa zł. —·— do —·—, rzepak zimowy zł. 11·25 do 11·50, rzepak letni zł. —·— do —·—, lnianka zł. 8·50 do 9·—, nasienie lniane zł. —·— do —·—, nasienie konopne zł. —·— do —·—, koniczyna zł. 30·— do 42·—, kminek zł. —·— do —·—, anyż zł. —·— do —·—, anyż płaski zł. —·— do —·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: Gotowy zł. 26·—, w terminach w miesiącu zł. —·—

Waluty: marka 57·35 rubel zł. 1·14¾ napoleondor zł. 9·29.

**Kraków** 11. marca. (Sprawozdanie targowe). Z powodu ruskiego święta nie było targu zbożowego na komorze Baran. Dowiezione w niewielkiej ilości zboże złożono na wysypki.

Targ dzisiejszy na Kleparzu był dosyć dobry, chęć kupna więcej ożywiona tak na wywóz do Prus, jako też i na miejscowe potrzeby, w skutek czego cena pszenicy i żyta podniosła się; inne produkta nie uległy zmianie; dla młynów parowych robiono także dość znaczne zakupna.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. złr. 7·25 do złr. 9·—, pszenicę czerwoną złr. 7·50 do 9·25, pszenicę białą złr. 8·— do 9·50, żyto piękne złr. 5·90 do 6·20, żyto poślednie złr. 5·60 do 6·—, jęczmień piękny złr. 5·80 do 6·25, jęczmień na paszę złr. 5·— do 5·75, owies złr. 5·40 do 5·80, groch złr. 7·75 do 8·—, fasolę złr. 7·50 do 9·50, jagły złr. 8·— do 9·—, rzepak złr. 11·50 do złr. 12·50, proso złr. 4·25 do 5·— koniczynę czerwoną złr. 34·— do 42·—, koniczynę białą złr. 40·— do złr. 55·—, wykę złr. —·— do —·—, tatarkę złr. 5·— do złr. 5·80

**Wiedeń** 10 marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów bukowińskich 208, zgłoszonych galicyjskich na środę 263, węgierskich 2111, niemieckich 237, razem 28'9.

Płacono bukowińskie woły złr. 53·— do 54·—, prima złr. 55·— do 55·50, węgierskie złr. 50·— do 55·—, prima złr. 57·50, sprzedano dwie partje niemieckich złr 52·— do 56·50. — Pomimo że spęd był blisko o 1500 wołów mniejszy niż przeszłego tygodnia, targ był od początku mdły. Około 11 tej godziny cena spadła o złr. 1·50 do 2·— na 100 kilo. 60 wołów zostało niesprzedanych. Galicyjskie na środę targowano jedną partję najlepszych po złr. 52·50, drugą partję 51·50.

*Krzysztofowicz & Schels.*

# Przegląd polityczny.

**Lwów** 12. marca.

W telegramach dzisiejszych znajdą czytelnicy treść uchwał powziętych na pełnem wczorajszem posiedzeniu delegacji austrjackiej.

W sobotę dnia 15. bm. odbędzie się drugie, prawdopodobnie ostatnie posiedzenie tejże delegacji. Rząd zamierzał w tym dniu zamknąć już sesję delegacyjną. Tymczasem delegacja węgierska tak się spóźniła z rozbiorem przedłożeń okupacyjnych w komisji, że dopiero w sobotę zbierze się na pierwsze pełne posiedzenie. — Zatem zamknięcie sesji musiało być odroczone do pierwszych dni przyszłego tygodnia.

Delegacja austrjacka przyzwoliła owe 5 miljonów kredytu dodatkowego za rok 1878 wykreślonych przez komisję, a że i komisja węgierska, wbrew swemu sprawozdawcy, jak widzieliśmy, uchwaliła wnieść o przyjęcie takowych, przeto pozycja ta będzie w myśl rządu załatwiona.

Ostatnie telegramy podają nieco pomyślniejsze wiadomości o Szegedynie. Od wtorku woda zaczęła wolniej przybierać, zaczem i niebezpieczeństwo się zmniejszyło. Przez siedm dni i siedm nocy pracowano nieustannie z największem wysileniem około umocnienia grobli kolejowej Alfeldzkiej i powiodło się umocnić ją o tyle, iż się zdołała oprzeć gwałtowności wód. Rozszerzono też przerwy poczynione przez wodę w innych groblach i poczyniono umyślnie nowe, aby odprowadzić wodę w innym kierunku i odwrócić od miasta. Wojsko, inżynierja, i ludność z całej okolicy spędzona przymusem pracuje nieustannie. Z Pesztu przybyła umyślnym pociągiem straż ochotnicza pożarna i stowarzyszenia flisackie, aby pomagać w pracy i ratunku. Przeszło 100.000 morgów ziemi jest pod wodą. Tape, Algye i Doroszma zalane wodą i zniszczone ze szczętem. — Ludność tych miejsc schroniła się po części na wieże kościołów miejscowych, po części uciekła w stronę ku Halaszowi. Prawo doraźne ogłoszono z powodu, że w zamięszaniu powszechnem rzucono się tam na kilka domów i zrabowano. Doroszmę zalała woda w nocy. Magistrat peszteński uchwalił na posiedzeniu nadzwyczajnym 5.000 złr. dla Szegedyna a 5.000 dla okolicy klęską dotkniętej zaś dalszych 10.000 złr. dla Szegedyna, w razie gdyby woda miasto zalała. Oprócz tego zarządzono natychmiast składkę publiczną na rzecz ludności klęską dotkniętej.

Z Serajewa donoszą o licznych napadach zbójeckich w Bośnji i Hercogowinie. Jako zabytek srogiej wojny, szerzą się po wszystkich powiatach rozboje, morderstwa, kradzieże. W powiecie Banialuckim istnieją trzy bandy, które pomimo ogłoszonego stanu oblężenia i kar doraźnych, wymierzonych na każdego z bandy schwytanego, nie przestają niepokoić okolicy. Najbardziej niespokojny jest powiat Zwornicki. W lasach glazinackich ma się ukrywać liczna banda zbójecka pod dowództwem Wrabeca. Korpus Sereszanów, przeobrażony z tureckich Zaptiów w austrjacką żandarmerję, ogromnie uciążliwą musi pełnić służbę, dniem i nocą mieć się na baczności, goniąc za wspomnionemi bandami — przyczem zarazem rozbraja ludność po wsiach, któremi przeciąga.

---

O konwencji austro-tureckiej piszą ze Stambułu do *Timesa*, że Porta miała podnieść kwestję ustanowienia granic cłowych pomiędzy Bośnią a sandżakiem Nowego Bazaru. Żądanie to uważa korespondent jako bezprzedmiotowe, bo skoro Austrja w Bośnji a Turcja w Nowym Bazarze administrują, ztąd granica administracyjna winne być zarazem cłowa. Jeśli zatem, dodaje list *Timesa*, nad każdą ewentualną kwestją mają się toczyć specjalne dyskusje, to konwencja niewiadomo kiedy nareszcie dojść będzie mogła do końca.

Przewlekające się w ten sposób rokowania może więc teraz przyśpieszone zostaną z przyjazdem nowego ambasadora tureckiego do Wiednia. Jak donoszą, irade sułtański mianujący na to stanowisko Edhema paszę, b. wielkiego wezyra, został już ogłoszony, a nowy ten reprezentant Porty przy dworze austrjackim ma przybyć do Wiednia najdalej w 14 dniach.

Jakkolwiek wcześniejszej daty, godna jednakże uwagi jest nota angielska z 26. stycznia o postępowaniu Moskali na Bałkanach i stanowisku w obec tego Anglji. Podajemy powyżej główną jej treść, przy której świetle łatwiej będzie teraz można widzieć i oceniać o ile rozgłaszane w ostatnich dniach „zbliżenie się" Anglji z Rosją jest prawdziwe, a przynajmniej do jakich prawdopodobnie granic może się ono rozciągać. Mówiono bowiem, że od czasu zmiany ambasadora, to jest od przyjazdu lorda Dufferina na miejsce lorda Loftusa, nastąpiły ważne zmiany, że Anglja ustąpiła w niektórych punktach co do traktatu berlińskiego, a chociaż na te twierdzenia nie było wyraźnych dowodów, to jednak one istniały. Dzienniki zaś moskiewskie codziennemi kłamstwy starały się ile tylko się dało, podawać je za prawdę. Otóż dziś z owej noty lorda Salisburego do lorda Loftusa pisanej prawie w przeddzień nominacji lorda Dufferina na ambasadę w Petersburgu, widzimy, że Anglja stała stanowczo na gruncie traktatu berlińskiego, że również stanowczo protestowała przeciwko polityce moskiewskiej podkopującej ten traktat, zkąd wynika, że jeśli ze zmianą ambasadorów miały miejsce „ustępstwa", to musiały być głównie ze strony Rosji, i że „zbliżenie" o którem tyle prawiono, musiało być zdaje się głównie przybliżeniem się gabinetu carskiego do linji, jaką mu nakreślono.

Podając powyższą notę, *Polit. Corresp.* zamieszcza list ze Stambułu, w którym pomiędzy innemi czytamy: Zarzucają komisji europejskiej do spraw Rumelji, że wdaje się w zbyt wielkie szczegóły i ztąd daje okazję moskiewskim delegatom do podnoszenia zarzutów. Na to można odpowiedzieć, że ponieważ 3. maja Moskale muszą ustąpić z Rumelji, przeto konieczną jest rzeczą wszystko naprzód obmyśleć i urządzić, ażeby ewakuacja nie dała powodu do nieporządków. Ale właśnie przeciw temu Moskale występują z całą siłą i intrygują ile tylko mogą. „Jeśli tedy, dodaje list *Polit. Cor.*, większość komisji europejskiej nie chce przyzwalać na intencje moskiewskie — to powinna przeciw moskiewskiemu programowi postawić swój własny..." Mnogość kwestyj jednakże, któr za sobą pociąga ułożenie organicznego statutu, nie będzie, jak przypuszcza *Polit. Cor.*, mogła być na czas przedyskutowaną i termin ewakuacji zastanie je zapewne daleko od końca.

Różne rzeczy trafiały się p. Bismarkowi w jego karjerze politycznej, dziś zaszła dlań całkiem nowa: wystąpienie jego przyjęto w parlamencie głośnym śmiechem i to na poważnych ławach konserwatystów. Wprawdzie kanclerz zasłużył sobie na to, podnosząc w czasie dyskusji rzeczy nie mające z przedmiotem, o który chodziło, najmniejszego związku, ale niemniej jednak nowy ten sposób rozprawiania się Izby z p. Bismarkiem był zupełnie nowy, i nie mógł nie zrobić pewnego wrażenia. Irrytacją jaką on wywołał, wygłaszając ni ztąd ni zowąd przy dyskusji o zarazie bydła, że Izba więcej sprzyja zbrodniarzom niż niewinnym ludziom, a potem śmiech pusty, gdy nic nie wskórawszy opuszczał salę, oto epizody, które ozdobiły jedno z ostatnich posiedzeń niemieckiego Reichstagu. Historja ta zresztą powtórzyła się jeszcze po raz drugi przy wzmocnionej nucie śmiechu.

We Francji uwagę publiczną zajmuje wciąż kwestja gabinetu 16. maja. Izba musiała słuchać (8. bm.) nadzwyczajnie długich wywodów raportu pana Brisson, który w imieniu komisji ankietowej konkludował, ażeby postawić ów gabinet w stan oskarżenia, ale pomino niezliczonych szczegółów, nic się właściwie nowego nie dowiedziała. Dalszy ciąg dyskusji odroczono do czwartku. Tymczasem oprócz najpoważniejszych głosów w Izbie jak również i w prasie, które są owym konkluzjom przeciwne, zdaje się rzeczą niewątpliwą, że żądania komisji zostaną przez Izbę odrzucone.

Z Włoch przychodzą dwie wiadomości godne uwagi. Dziennik *Avenire* bierze mocno w obronę „lojalność" Moskali w ich postępowaniu na wschodzie. Następnie londyński, ministerjalny *Standard*, donosi z Rzymu, że Watykan ma czynić starania u niektórych mocarstw, ażeby mu dały pewne rękojmie, iż tz. „prawa gwarancyjne" (tj. regulujące stosunek Watykanu z rządem włoskim), będą wykonane, a w takim razie zgodzi się on na proponowaną mu ugodę. Wiadomość ta zapewne potrzebuje potwierdzenia.

# Telegramy „Dz. Polskiego."

**Wiedeń** 12. marca (*pryw.*) Konferencja prawdopodobnie odbędzie się w Konstantynopolu.

Flota angielska opuściła już morze Marmara i udała się do zatoki Bezika.

**Londyn** 12. marca (*pryw*). Anglja anektuje Dżellalabad i Kandahar.

**Peszt** 12. marca. Według telegramów nadeszłych z Szegedynu, katastrofa nastąpiła o godz. 2. w nocy. Woda przerwała groble i płynie szerokiemi strumieniami ku miastu. Ludność w niesłychanem przerażeniu ucieka do Pesztu.

**Berlin** 11. marca. W parlamencie interpeluje Wiggers w sprawie ustawy szkolnej dla Alzacji-Lotarnygji. Podsekretarz stanu Herzog oświadcza w odpowiedzi, że rząd nie dąży do rewizji rzeczonej ustawy, zastrzega dla państwa prawo nadzoru i przeczy, jakoby rząd nieprzyjazne zajmował stanowisko względem kościoła katolickiego. Klerykalny deputowany z Alzacji Guerter, który alzackich nauczycieli nazwał bandytami, został wezwany do porządku. Parlament odrzucił wniosek Bühlera, żądający zwołania kongresu rozbrojenia. Za wnioskiem głosowali tylko trzej członkowie środka i socjaliści.

**Peszt** 11. marca. Pełne posiedzenie delegacji austrjackiej. Klaic i towarzysze zapytują ministra spraw zewnętrznych w sprawie częstych grabieży bydła na granicy dalmatyńsko-hercogowińskiej.

Wniosek komisji budżetowej dotyczący udzielenia absolutorjum za wydane w r. 1878 41/710 miljonów, przyjęto bez rozprawy. Dalszy kredyt dodatkowy na 5 miljonów, chociaż wykreślony w komisji, przyjęto także 35 głosami przeciw 22.

Trzy wnioski komisji o kredycie okupacyjnym na r. 1879 uchwalono po dłuższej rozprawie bez zmiany.

**Petersburg** 11. marca. *Agence Russe* zaprzecza, jakoby projekt konferencji wyszedł z Rosji. Urzędownie nie ma o nim mowy, tylko w dziennikach. Okoliczność ta zresztą dowodzi naglącej potrzeby porozumienia się przed końcem okupacji rosyjskiej.

Dwór cesarski udaje się do Liwadji dnia 29. marca. Carowi towarzyszyć będzie Giers. Gorczaków zostanie w Petersburgu.

**Paryż** 11. marca. Minister sprawiedliwości wytoczył przed sekcją karną trybunału kasacyjnego proces przeciw prezydentowi sądu w Bajonnie za udział w demonstracjach bonapartystowskich.

Grévy podpisał amnestję dla 151 uczestników powstania.

**Wiedeń,** 12. marca, 10 godz. 38 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje Kredytowe | 234·60 | Akcje kolei Południ. | —·— |
| „ Anglo-Austr. | 101·25 | 20-frankówka | 9·29 |
| „ Unionsbank | —·— | Rosyjskie banknoty | 1·14 |
| „ kolej Kar. Lud. | 226 — | | |

Usposobienie: słabe.

**Wiedeń** 11. marca.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Jed. dług pań. w bank. | 63·55 | Londyn | 116·80 |
| „ „ „ w srebr. | 64·05 | Srebro | —·— |
| Renta w złocie | 76·35 | 20-frankówka | 9·29 |
| Losy pożycz. z r. 1860 | 116·75 | Dukat ces. men. | 5·54 |
| Akcje banku wied. | 792 — | 100 marek niemiec. | 57·35 |
| Akcje banku kredyt. | 235·80 | | |

**Wiedeń,** 11. marca 2. godz. 15 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 166·25 | Ung. Staats-Obl. 1877 | 66·50 |
| „ poż. z r. 1860 | 226·70 | Galic. Indemnizacja | 88 — |
| „ Ang.-Austr. B. | 101·70 | 1864 Losy | 151·50 |
| „ Unionsbank | 68·80 | Siedmiogr. kolej | 87·— |
| „ kolei Kar.-Lud. | 227·25 | Verkehrsbank | 108·50 |
| „ „ Północn. | 209 — | Tureckie Losy | 21·70 |
| „ „ Południ. | 65 — | Złota renta węgiersk. | 85·55 |
| „ „ Alfölds. | 120 — | Węg.-Gal. kolej | —·— |
| „ „ Elżbiety | 169·50 | Staatsbahn | 250·— |
| „ „ Lw.-Czer. | 125·— | Bankverein | 113·— |
| „ „ Węg.-Poł. | 118 — | Węgierskie Losy | 88·25 |
| „ „ Rudolfa | 122·75 | Reichsmark | 57·35 |
| „ „ Albrechta | 99·30 | Rossyjskie banknoty | 1·15 |

Usposobienie: stałe.

**Paryż** 3% renty 78 — Lombardy —·—

**Telegramy zbożowe** z dnia 11. marca.

Wiedeń: pszenica zł. 9·10, żyto zł. 6·90, okowita pr. 10.000 liter-procent zł. 27·50; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr (na wiosnę) pszenica zł. 8·67; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 179·50, żyto —·—, okowita loco 51·30; Szczein: pszenica 180·50. rzepak na jesień —·—, Paryż: mąki 100 kilo 60·75.

Przyjechali do Lwowa dnia 12. marca.

**Hotel Angielski.** M. Borowski z Podhajec. J. Kędzierski z Felsztyna.

**Hotel Zorza.** A. Garapich z Zadwórza, J. Jaruntowski z Załanowa.

**Hotel Europejski.** W. hr. Komorowski z Hawryłówki, L. Brodzki z Kijowa, M. Kwittner z Wiednia, J. Schwager z Podwołoczysk.

# Pociągi kolejowe.

**Odchodzą ze Lwowa.**

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 25 przed północą pociąg pospieszny: o godz. 4 min. 55 rano pociąg osobowy; o godzinie 4 min. 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz 11 min. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 5 min. 57 rano pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 25 w południe pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 7 min. 5 rano pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 45 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 50 z południa pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

**Przychodzą do Lwowa:**

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 min. 28 przed południem, pociąg mięszany.

PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 29 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 min. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 min. 59 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg osobowy; o godz. 3 min. 10 po poł., pociąg mięszany

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 25 wieczór.



**Nadesłane.**

W tych dniach będzie miał zaszczyt dawać po raz pierwszy w Stryju, Samborze, Drohobyczu, Stanisławowie i innych miastach Galicji, rodak przybyły z Paryża, przedstawienia z wyższej magji elektrofizyczno fantasmagorycznej. Szanowna P. T. publiczność zapewne z danej okazji skorzysta i licznym udziałem przedstawienia te zaszczyci. — Bliższe szczegóły doniosą afisze.

| Dnia 11. marca. Lwów, z Izby handlowej. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| *I. Akcje za sztukę à 200 zł* | | |
| Kolei gal. Karola Ludwika | 227 — | 224 50 |
| „ Lwowsko-Czerniow. | 125 50 | 123 — |
| Banku Hipotecznego gal. | 254 — | 250 50 |
| „ Kredytowego gal. | 222 - | 218 — |
| *II. Listy zastawne za 100 zł.* | | |
| Tow. Kred. gal. 5% w. a. | 87 40 | 86 50 |
| „ „ „ 4% „ | 81 75 | 80 75 |
| „ „ „ 5% „ | 87 40 | 86 50 |
| Banku Hipot. gal. 6% „ | 92 25 | 91 50 |
| *III. Listy dłużne za 100 zł.* | | |
| Gal. zakł. kred. włość. 6% | 92 — | 91 — |
| Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l | 91 30 | 90 25 |
| *IV. Obligi za 100 złr.* | | |
| Indemnizacyjne galic. | 88 50 | 87 50 |
| Pożyczki kraj. 1873 6% | 91 — | 90 — |
| Losy miasta Krakowa | 17 — | 15 — |
| „ „ Stanisławowa | 24 — | 22 — |
| *V. Monety.* | | |
| Dukat holenderski | 5 48 | 5 38 |
| „ cesarski | 5 51 | 5 40 |
| 20 frankówka | 9 35 | 9 25 |
| Pół imperjał rosyjski | 9 61 | 9 51 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 60 | 1 50 |
| „ „ papierowy | 1 16 | 1 14 |
| 100 marek niemieckich | 57 80 | 57 — |
| Srebro za 100 złr. | 100 50 | 99 50 |
| Kupony w sreb. za 100 złr. | 100 25 | 99 25 |
| **Wiedeń** 10. marca. | | |
| 5% Zjed. dług pań. bank. | 63 25 | 63 10 |
| „ „ „ „ srebr | 64 20 | 64 04 |
| „ Oblig. ind. Niż. Austr. | 105 — | 104 50 |
| „ „ „ czeskie | 103 — | 102 — |
| „ „ „ węgierskie | 82 50 | 82 25 |
| „ „ „ galicyjskie | 88 25 | 88 — |
| „ „ „ bukowińsk. | 83 50 | 82 25 |
| „ „ „ siedmiogr. | 77 — | 76 50 |
| „ węg. poż. kol. 300 f. 120 zł. | 103 75 | 103 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| Banku Narod. listy | 100 70 | 100 50 |
| „ galicyjskie | — — | 79 50 |
| „ „ | 86 50 | 86 — |
| „ listy zakł. kred. włośc. | 92 50 | 90 50 |
| „ gal. węgierskie | 78 25 | 77 75 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Zakładu Kred. Austr | 112 — | 111 50 |
| „ Domen państ. 120 zł. | 143 — | 142 50 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożyczki z r. 1839 | 290 — | 280 — |
| „ „ „ 1854 | 111 50 | 111 — |
| „ „ „ 1860 | 115 60 | 115 30 |
| ¼ losów pożyczki austr państw. z r. 1860 | 126 — | 125 50 |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 145 75 | 145 55 |
| „ prem. pożycz. węgier. | 85 — | 84 50 |
| „ Comorente | 27 — | 25 — |
| „ Kredytowe | 165 — | 164 50 |
| „ Żegl. par. na Dunaju | 100 — | 99 50 |
| „ księcie Salm | 43 50 | 43 — |
| „ „ Palfy | 32 50 | 31 50 |
| „ „ Klary | 33 — | 32 — |
| „ hr. St. Genois | 35 75 | 35 25 |
| „ miasta Budy | 33 50 | 32 50 |
| „ ks. Windischgrätz | 30 25 | 30 — |
| „ hr. Waldstein | 26 — | 25 50 |
| „ hr. Keglevich | 16 50 | 16 — |
| „ Rudolfa | 16 50 | 16 — |
| „ tureckie 400 franków | 22 25 | 22 — |
| *Akcje bankowe i przemysł.* | | |
| Banku narod. austr. | 793 — | 791 — |
| Zakładu kredytowego | 231 25 | 230 50 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 526 — | 524 — |
| Kolei półnoo. Ferdynanda | 2092 | 2087 |
| „ rządowej fr. a. | 245 50 | 245 — |
| „ zachod. oes. Elżbiety | 168 50 | 168 — |
| „ Południowej | 65 50 | 64 75 |
| „ Galicyjskiej | 225 — | 224 50 |
| „ Czerniowieckiej | 123 75 | 123 25 |
| „ Albrechta | 40 — | 39 -- |
| „ węg. półnoo. wschod | 116 50 | 116 — |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr | 119 75 | 119 25 |
| „ Alföld. Fiumańskiej. | 119 50 | 119 — |
| „ Koszycko-Bogumił. | 103 50 | 103 — |
| „ Siedmiogrodzkiej. | 89 50 | 88 — |
| „ Cisańskiej | 191 50 | 190 50 |
| „ wschod.-węgierskiej. | 115 — | 114 75 |
| „ austr. północ. zachod | — — | — — |
| „ Franciszka Józefa | 133 25 | 133 — |
| Banku anglo-austr. | 99 — | 98 75 |
| Zakładu kredyt. węgier. | 226 25 | 226 — |
| Banku franko-austr. | — — | — — |
| „ galic. dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ kredyt. galic. | — — | — — |
| „ galic. hipot. | — — | — — |
| „ dla obrotu ogóln. | 109 — | 109 — |

| *Obligi pierwszeństwa.* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei koszycko-bogum. | 71 — | 70 75 |
| „ państwow. 500 fr. | 161 50 | 160 50 |
| Emisja z r. 1867 | 159 — | 158 — |
| „ południ. 500 fr | 113 20 | 112 80 |
| Bony 1857 76 6% | — — | — — |
| „ p. c. F. 100 zł. mk. | 102 — | 101 50 |
| „ „ 100 zł wa. | — — | 98 50 |
| „ „ w sreb. 5% | 103 75 | 103 50 |
| „ połud.-pół. niem. 5%s za 100 zł. w.a. | 88 50 | 88 20 |
| 5% w srebrze | — — | 83 — |
| „ galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb 5% za 100 zł. | 100 75 | 100 20 |
| Emisja II. | 100 25 | 100 — |
| „ Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5%s za 100) | 78 25 | 78 — |
| Emisja z r. 1867 | 85 50 | 85 — |
| „ Siedm. 200 zł. wa. | 64 40 | 64 — |
| „ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł | 77 70 | 77 10 |
| Tow. pragskie przem żel. po 300 zł. | 89 50 | 88 50 |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | 5 50 | 5 48 |
| „ dukat na wagę | 5 55 | 5 54 |
| 20 frankówka | 9 30 | 9 29 |
| Suwereny angielskie | 11 75 | 11 70 |
| Imperjały rosyjskie. | 9 56 | 9 55 |
| Srebro | — — | — — |
| Srebro kupon. | — — | — — |
| Bank. państ. Niemiec za 100 marek | 57 40 | 57 25 |
| Rubel papierowy | 1 14 | 1 13 |

| **Warszawa** 7. marca | żądają rb. kp. | płacą rb. kp. |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1ej serji | — — | 100 — |
| „ „ 2ej serji | — — | 100 — |
| kupon | — — | 081 |
| „ „ nowe | — — | 99 40 |
| kupon | — — | 101 |
| „ likwidacyjne | 89 70 | 89 21 |
| kupon | — — | 104 — |
| Kolej warszaw.-wied. | — — | — — |
| „ „ bydgos. | — — | 85 — |
| Ros. pożycz. prem. 1864 | — — | 237 50 |
| „ „ „ 1866 | — — | — — |

**CHUSTKI** włóczkowe i Kamasze.
**SPODNICZKI** damskie trykotowe
**Sukienki i Garniturki** dla dzieci.

**Wachlarze** balowe, szyldkretowe, słoniowe i materjalne w największym wyborze.
**Paski „ANGOT"** z piór druciku plecione i skórkowe z ozdobnemi klamrami.
**Biżuterję** francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej En-jais i t. p.

**Wstążki**, Aksamitki, Weloniki i Pióra do kapeluszy.
**Koronki**, Gipiury, Blondyny, Illuzje i Tiul brukselski.
**Creppę** jedwabną do kapeluszy, Gazę, Grenadin, Frou-Frou.

**Tarlatany**, Creve de Lysse, Mól, Organtyny, Siatkę do podwłeksnia.
**Kryzki** karbowane i plisowane, Szlarki, Wetaski i Falbanki haftowane.
**Chustki** i Fanschoniki koronkowe, Chustki do nosa haftowane i batystowe.

**Gorsety** paryskie od złr. 1·30 do 5, Deszczochrony od złr. 1·30 do 10, Płaszcze nieprzemakalne od złr. 11 do 15.
**Kołnierzyki**, Garnituski koronkowe i płócienne w jak największym wyborze.
**Pończochy** saskie cztero-nitkowe Fil d' ecosse jedwabne, bawełniane i wełniane.

**Frędzle**, Krepiny, Spięcia, Kutasy i wszelkie ozdoby pasmanteryjne.
**Warkocze** z imitacji włosów, Erepony, Siatki jedwabne na głowę.
**Powijaczo**, Czepeczki, Podbródki i Kaftaniki haczkowane dla dzieci.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
**Kamila Strzyżowskiego**
*we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4.*

1018 12–0 (2)

☞ **Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.** ☜

---

# Apteka pod Srebrnym Orłem Z. RUKERA we Lwowie poleca

**ROSA PIĘKNOSCI**
Od wielu lat zaszczytnie znany **środek upiększający płeć, zupełnie nieszkodliwy.**
**Cena flakonu 1 złr. 30 cnt. wal. austr.**

***Woda Anaterynowa do ust***
**wyrobu aptekarza Z. Rukera,**
Przy codziennem używaniu tej wody **zapobiega się bolowi zębów** najpewniej. Woda anaterynowa pozostawia nader przyjemną woń w ustach i wzmacnia dziąsła — Cena flakonu 40 cnt

**PROSZEK DAMSKI**
***wyrobu aptekarza Z. Rukera,***
**zupełnie nieszkodliwy** (pod gwarancją) wolny od mineralnych składników. Nadaje płci białość i gładkość.
**Cena pudełka 40 cnt. wal austr.**

**ALGOFON**
**Pewny środek od bolu zębów.** Usuwa w jednej chwili najdotkliwszy ból nie psując bynajmniej zębów.
**Cena flakonu 50 cnt. wal. austr.**

**Pigułki roślinne przeczyszczające, cukrowane**
**aptekarza Z. Rukera.**
Wyłącznie z roślinnych składników sporządzone, przeciw zatwardzeniu, hemoroidom, żółtaczce, nieżytom żołądkowym i t. p.
**Cena pudełka 15 cnt.**

**PERFUMY**
**niemieckie, francuskie i krajowe**
w różnych zapachach.
**Flakon od 25 cnt. wal. austr. i wyżej.**

**VELOUTINE**
**wyrobu p. Ch. Fay w Paryżu.**
Najlepszy francuski puder.
***Pudełko 2 złr. 20 cnt., z puszkiem 2 złr. 80 cnt.***

**MYDŁA**
**wszelkiego rodzaju, kosmetyczne i hygieniczne, z krajowych i zagranicznych fabryk.**

☞ **Cenniki środków uniwersalnych i przyrządów chirurgicznych na żądanie gratis i franco.** ☜ 1303 8–10

---

# NA ŚWIĘTA

1228 2–8

poleca

**W. MARSZAŁKIEWICZ**

**we Lwowie, ulica Krakowska 6**

wszelkie **towary korzenne, herbatę, wina, likiery** krajowe i zagraniczne w największym wyborze, poręczając za doborowy towar, rzetelną usługę i najmierniejsze ceny.
Cenniki szczegółowe na żądanie gratis i franco

---

**Na zbliżające się**
**święta wielkanocne**
**poleca handel**
**KAROLA BAŁŁABANA**
**we Lwowie,**

*jedyne czyste i bez dodatku krochmalu*
**sławne wiedeńskie**
# DROŻDŻE
**z fabryki St. Marx**
**AD. IG. MAUTNERA I SYNA.**

Konkurencja usiłująca osiągnąć tak doskonały wyrób suchych drożdży bez krochmalu, okazała się do dziś niemożliwą. Wyrób ten jest wyłączną tajemnicą sławnej fabryki. Dla tego też mimo że o kilka centów wyrób drożdży, pieczywo wyrabiane z drożdży sławnych p. Mautnerów, jest nieocenione i nieprześcignione w porównaniu z fabrykatami na innych drożdżach p wetalewi.

Na święta wielkanocne wysyłam 400 – 600 takich posyłek pocztą, a to ażeby świeżość zachowały, w jednym dniu. Upraszam przeto wielce Szanowną moją klientelę o wczesne zamówienia, by można wygotować pisemną ekspedycję, a tem samem znacznie ułatwić wysyłkę 1007 8–0

---

# Franciszek Ostrowski

**we Lwowie**

**pod l. 4 ulica Wekslarska dawniej Kapitulna**

poleca

**swój skład wraz z pracownią**

**Obuwia damskiego i męskiego**

**i dla dzieci**

**z najlepszego wyrobu i po cenach umiarkowanych.**

Zamówienia z prowincji uskuteczniam w jak najkrótszym czasie za nadesłaniem znoszonego bucika, ręcząc za trwałą i elegancką robotę.

Składając dzięki szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe zaufanie polecam się i nadal łaskawym względom. 1419 1–6

**FRANCISZEK OSTROWSKI.**

---

# Najjaśniejszy

**król Danii** polecił panu **Janowi Hoff**, fabrykantowi, przez swego adjutanta powiedzieć, że wysoko ceni jego ekstrakt słodowy. — ***Z przyjemnością uczułem skutek z używania ekstraktu słodowego pana Hoffa u mnie i u kilku członków z rodziny mojej.***

**Od 20 letnich**
**cierpień oddechowych**
**uwolniony**

Przez używanie pierwszych i prawdziwych słodowych leczniczych preparatów **Jana Hoffa** uwalnia się od cierpień piersiowych, ciężkich kaszlów, osłabienia ciała, cierpień żołądkowych, zatkania katarów bronchialnych i ogólnego osłabienia.

**Najnowszy skutek leczniczy**
***z miesiąca kwietnia 1878.***
**Dla cierpiących do zastosowania się i nieocenionej wartości.**

Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych c. k. radcy i nadwornego liweranta prawie wszystkich monarchów Europy pana JANA HOFFA, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera kilku orderów niemieckich i t. p.

**W Wiedniu, miasto, Graben, Bräunerstrasse 8.**

Ośmielam się panu moje dziękczynne uznanie za pańskie cudowne w świecie jeszcze nie bywałe środki lecznicze przesłać.

W nader rozszerzonym i lubianym dzienniku świata wyczytałem ja podpisany ambonujący Moses Bodnar w Nadwórnie zalecenie tego środka leczniczego. Mój przyjaciel Feibiss Bresler z Nadworny cierpi od 20 lat na piersi ciężki kaszel i osłabienie ciała. Przed kilku miesiącami nie mógł prawie oddechać i w skutek tego był przymuszony w łóżku leżeć. Używanie wielu środków leczniczych nie doprowadziło do niczego, i już powątpiewano o jego życiu. Poradziłem mu użycia pańskiego cudownego środka, wprawdzie wówczas kiedy już nic nie było do stracenia, i ten usłuchał mej rady i obstalował pańskie cudowne bonbonki słodowe i te go zrestaurowały zupełnie. Najprzód zgubił straszny kaszel, potem cierpienie piersiowe, krótko został całkiem zrestaurowany. Gdy oprócz tego pańskie preparaty słodowe, oprócz tego nader cenne są, to posyła mój przyjaciel za pobraniem pocztowem 2 złr. i uprasza o przysłanie bonbonek słodowych pod adresem Feibisch Bressler w Nadwórnie, Galicja.

Nakoniec wyrażam panu w imieniu słabego najżywszą podziękę, i polecam pański cudowny środek leczniczy, cierpiącej ludzkości. Zostaję z uszanowaniem

***Moses Bodnar.***

Nadwórna, 23. kwietnia 1878.

Do nabycia we Lwowie w apt. Jak. Beisera i Zyg. Ruckera, Jana Müllera cukiernia, tudzież w handlu W. Marszałkiewicza, w Krakowie u Jana Johna, w Brodach K. Br. Witosławski, w Kimpolungu G. Kosińskiego i Turzańskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego i Henryka Blumenfelda, w Jarosławiu u A. Bohussa i Józefa Rhoma, w Przemyślu u M. Kozłowskiego i M. Kruga, w Stryju u Paw. Nussenblatta i Com., w Tarnowie u E. Rank, u dr. A. Buchelta apt. w Tarnopolu, w Zaleszczykach u H. Sternlieba w Stanisławowie u Ferd. Stechera. w Nowym Sączu ap. Jakubowski, w Stanisławowie u Wilhelma Waldek następcy A. Gryzieckiego. 1299 4–8

---

# Kto sobie życzy

**pożyczkę amortyzacyjną**

na majątek ziemski lub realność miejską na lat 13 do 47, lub tylko na czas krótki, **kupić** lub **sprzedać majątek ziemski**, lasy, zboże w ziarnie, rzepak, chmiel i koniczynę, **dzierżawę** majątku, **wydzierżawić** lub **zamienić** majątek ziemski na mniejszy lub większy, albo na kamienicę we Lwowie lub w innem mieście albo **częściową rozprzedaż** gruntów w drodze parcelacyjnej, raczy się zgłosić listownie lub osobiście do od 4 lat we Lwowie istniejącej zarejestrowanej firmy: „Dom bankowo- i komisowo-handlowy" **Aleksander Mieczysław Orłowski** ulica Kościuszki liczba 6. 1384 5–15

---

Dla **kościołów i cerkwi**
**Kwiaty do świec**
para od centów 35 do złr. 1·50.
**Bukiety wazonowe**
**na ołtarz**
para od złr. 3, 4, 5 do 8 i wyżej
1422 1–4
fabryczny skład świec pola a
**F. SCHUBUTHA i S na**
we Lwowie Rynek l. 45.

---

**PAPIER WAHNS?**

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własnoś i sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym się obem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50.

Skład główny w Paryżu u P. Wlinsi, przy ulicy Seine 3. Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego ob k Brygidek, Mikolascha i Rockera, w Drohobyczy w aptece p. Dobrzynieckiego; w Czerniowcach w apt. G. Golchowskiego. 103 14 18

---

# T. Jacobi'ego

**hemoroidalny**

**LIKIER ZIOŁOWY**

uniwersalny lek dla cierpiących na hemoroidy, dalej na kolkę hemoroidalną, cierpienia żołądkowe, zaflegmienia i wyrzuty wszelkiego rodzaju, brak apetytu, zatwardzenie, bole z kolek pochodzących, cierpienia na śledzionę, wątrobę, na hypochondrję. 1287 17–17

Cena 1 flaszki 1 złr. 60 cnt.

Na prowincji za pobraniem pocztowem 1 złr. 60 cnt.

**Skład główny u**
**Juliusza Graetz w Wiedniu**
VI Mariahilferstrasse Nr. 59.

---

**C. k. uprzywil. galicyjska**  **kolej Karola Ludwika**

# OBWIESZCZENIE.

## 23cie zwyczajne

# WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

**ces. król. uprzywilejowanej**

# kolei galicyjskiej Karola Ludwika

**odbędzie się**

**w sobotę dnia 17. maja 1879 r. o godzinie 10. przed południem**

**we WIEDNIU,**

w sali Stowarzyszenia austr. Inżynierów i Architektów, I. Eschenbachgasse Nr. 9.

**PORZĄDEK DZIENNY:**

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z roku 1878.
2. Sprawozdanie roczne Rady Zawiadowczej.
3. Preliminarz budowy.
4. Rozporządzenia nadwyżką z roku 1878.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków za rok 1879.
6. Uzupełnienie Rady Zawiadowczej.

Panowie Akcjonarjusze posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdalej do dnia 18. kwietnia r. b. włącznie, a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcje, kartę wstępu do Walnego Zgromadzenia.

***Złożenie akcyj uskutecznić można:***

w **WIEDNIU:** w kasie Towarzystwa,
„ w ces. król. uprzywil. austrjackim Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
„ u p. M. S. Rotszylda;
we **LWOWIE:** w Filii ces. król. uprzywil. austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
„ w ces. król. uprzywilejowanym galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym;
w **KRAKOWIE:** w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu;
w **FRANKFURCIE:** n. M. u pp. M. A. Rotszylda i Synów;
w **BERLINIE:** w Banku dla handlu i przemysłu;
w **WROCŁAWIU:** w szląskiej spółce bankowej; mianowicie:

co do miejsc składowych w Wiedniu za pomocą konsygnacyj w dwójnasób, w innych zaś miejscach za pomocą konsygnacyj w trójnasób wygotowanych, zawierających akcje w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcjonarjusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego Akcjonarjusza, raczy odnośne, na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystosować i własnoręcznie podpisać.

Pp. Akcjonarjusze, będący zatem w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne (pełnomocnictwa) najpóźniej w przededniu Walnego Zgromadzenia oddać Jeneralnej Dyrekcji.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcjonarjusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu. 1412 1–1

**Wiedeń, dnia 8. marca 1879 r.**

Rada Zawiadowcza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego."